



**O OFIARACH TZW.
OPERACJI POLSKIEJ
NKWD**

s. 4



**RAPORT KOŁYSZKI
O PRZEBIEGU
POWSTANIA
LISTOPADOWEGO
NA PODOLU**

s. 8



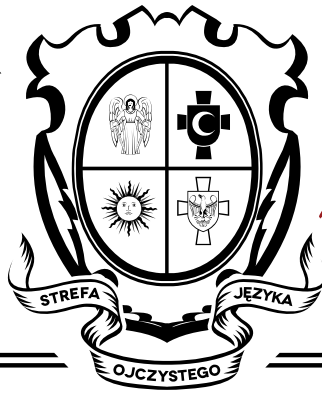
**WRAŻENIA
UCZESTNIKÓW
LETNIEGO
WYPOCZYNKU
W POLSCE**

s. 9

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Sierpień 2017 nr 8 (61)



Polacy na ukraińsko-rosyjskiej wojnie

12 sierpnia w Fortecy Kijowskiej otwarto wystawę „Razem – ramię przy ramieniu” o żołnierzach Sił Zbrojnych Ukrainy pochodzenia polskiego walczących w Donbasie oraz wspierających siły ATO oraz wolontariuszach z Polski.

Na ekspozycji zorganizowanej w sali kominkowej drugiej kaponiery zebrano unikatowe materiały obrazujące współpracę polskich i ukraińskich żołnierzy w walce przeciwko agresorom ze Wschodu. Pokazują one udział Ukraińców polskiego pochodzenia oraz obywateli Polski w wydarzeniach na wschodzie Ukrainy w latach 2014-2017. Można tam znaleźć dokumenty historyczne biogramy, zdjęcia żołnierzy biorących udział w operacji antyterrorystycznej, wolontariuszy, lekarzy.

W inauguracji wystawy wzięli udział m.in. ambasador RP w Kijowie Jan Piekło, zastępca attaché obrony przy Ambasadzie RP w Kijowie mjr Mariusz Sadowski, prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz, III sekretarz Ambasady RP w Kijowie, wicekonsul Marek Gawin, radca Ambasady RP w Kijowie, kierownik referatu ds. współpracy naukowo-oświatowej Emilia Jasiuk, dyrektor Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Lingwistyki im. Averroesa Walery Cybuch, prezes Związku Polaków „Rodacy” w Kociubińskim Ludmiła Antonenko, przedstawiciele Związku Polaków „Zgoda” w Kijowie oraz żołnierze ATO i rodziny poległych bohaterów.

Część oficjalną rozpoczęło wykonanie hymnów Ukrainy i Polski przez Zasłużoną Wzorową Orkiestrę Reprezentacyjną Sił Zbrojnych Ukrainy pod kierownictwem artystycznym płk. Igora Bykowskiego. Inicjatorka projektu „Razem – ramię przy ramieniu”, prezes Związku Polaków „Bez Granic” Helena Sedyk przedstawiła jego sens i aktualność.

„To wielki zaszczyt w sali Fortecy Kijowskiej powitać gości, którzy sami, niczym żywa forteca stali i stoją na drodze wroga, broniąc każdego z nas. Mój ukochany papież Jan Paweł II, podróżując po świecie i spotykając się z Polakami na wszystkich kontynentach,



Fot. Oksana Slepowa

Publiczność poruszyło wystąpienie autora oficjalnego hymnu ATO, pieśni „Bracia Ukraińcy”, Włodzimierza Hejzera, lidera zespołu Szabla, oraz występ Zasłużonej Wzorowej Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Zbrojnych Ukrainy

powiedział: »Polacy wiele przeszli i wiele wycierpieli, lecz nie stracili świadomości tego, że na świecie są wszystkim potrzebni i daj Boże, aby zawsze byli potrzebni, jak najwięcej potrzebni« – zauważyła prezes Sedyk.

Publiczność poruszyło wystąpienie autora oficjalnego hymnu ATO, pieśni „Bracia Ukraińcy”, Włodzimierza Hejzera, lidera zespołu Szabla, oraz występ Zasłużonej Wzorowej Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Zbrojnych Ukrainy, której kierownik zaprezentował dwa własne utwory. Wyraził przy tym nadzieję, że jego marzenie, by razem z orkiestrą Sił Zbrojnych Ukrainy odwiedzić z koncertami jednostki i uczelnie wojskowe w Polsce, wkrótce się spełni.

Zastępca attaché obrony RP mjr Mariusz Sadowski podziękował żołnierzom Sił Zbrojnych Ukrainy i rodzinom poległych. Jak podkreślił: „Jestem w pełni świadomy, że to właśnie dzięki waszemu wysiłkowi możemy być bezpieczni również w Polsce”. Z kolei wicekonsul Marek Gawin w swym przemówieniu podkreślił znaczenie wzmocnienia przyjaznych relacji Ukrainy i Polski. Mjr Sadowski i wicekonsul Gawin wręczyli upominki uczestnikom projektu i rodzinom poległych żołnierzy.

Zastępca attaché obrony RP mjr Mariusz Sadowski podziękował żołnierzom Sił Zbrojnych Ukrainy i rodzinom poległych. Jak podkreślił: „Jestem w pełni świadomy, że to właśnie dzięki waszemu wysiłkowi możemy być bezpieczni również w Polsce”

List ambasadora Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej Andrija Deszczycy do organizatorów wystawy odczytał prowadzący imprezę, współinicjator projektu wiceprezes Związku Polaków „Bez Granic” Eugeniusz Slepow. Ambasador w imieniu Ambasady Ukrainy w RP i własnym podziękował za inicjatywę powołania i prezentację projektu audiowizualnego „Razem – ramię przy ramieniu”. Zwrócił uwagę na to, że niejednokrotnie ukraińscy i polscy żołnierze, prezentując ogromny przykład wzajemnej pomocy, męstwa i bohaterstwa, ramię przy ramieniu stawiali opór agresorom, w dużej mierze przyczyniając się do wzrostu bezpieczeństwa i rozwoju cywilizacji europejskiej. Przypomniał również, że co roku 15 sierpnia Polska obchodzi rocz-

nicę Bitwy Warszawskiej, wielkiego zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 roku, które określono mianem „cudu nad Wisłą”. Zaznaczył, że to zwycięstwo stało się jednym z jaskrawszych przykładów sojuszu Wojska Polskiego i Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Hasło tamtych czasów „Za naszą i waszą wolność” jest nadal aktualne.

Prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz, współinicjator i współorganizator projektu „Razem – ramię przy ramieniu”, przypomniał o historycznych korzeniach Ukrainy i Polski, akcentując jedność obydwu narodów.

Otwarcu wystawy towarzyszył koncert, w którym wystąpiła aktorka Kijowskiego Akademickiego Teatru Młodego Widza Anna Lew z pieśnią „Wstawaj, Ukraino!” oraz finalista show X Factor 5 Cyryl Kapłunowski, zachwycając widzów swym aksamitnym barytonem. Ukraiński muzyk, kompozytor, producent i śpiewak Edward Dili Prystupa wykonał pieśni „Wojna” i „Woda”, wywołując burzliwy aplauz. Wokalista wezwał wszystkich do optymizmu i wiary w lepszą przyszłość.

Poetka Irena Bonitenko wyrecytowała własny wiersz w języku polskim „Lwowski walc” i utwór słynnego polskiego poety Kon-

stantego Ildefonsa Gałczyńskiego „List jeńca” oraz przedstawiła zbiór wierszy znanych polskich poetów w tłumaczeniu własnym na język ukraiński. Podarowała go obecnym uczestnikom ATO i rodzinom poległych żołnierzy.

Wszystkich, którzy przybyli w tym dniu do Fortecy, witała Ryckerska Promenada i krótkie warsztaty, przygotowane przez Szkołę Sztuk Walki im. Michała Wiśniewieckiego. Jej kierownik Jurij Szewczuk wraz z uczniami zaprezentowali pokaz fechtunku, czyli walki na szpady popularnej w XVII-wiecznej Europie wśród szlachty, który został wysoko oceniony przez publiczność.

Zwiedzający wystawę mogli porozmawiać z żołnierzami ATO i rodzinami poległych bohaterów.

Miejmy nadzieję, że to nie jedyny podobny projekt i że liczba zainteresowanych nim będzie stale rosnąć. Dobrze by było, gdyby ekspozycję można było obejrzeć nie tylko na Ukrainie, ale również w Polsce.

Ekspozycję z okazji rocznicy Bitwy Warszawskiej przygotował Związek Polaków „Bez Granic” przy wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie.

Oksana Slepowa, członek Związku Polaków „Bez Granic”, opracowanie tekstu Irena Rudnicka



Mieszkańcy Ukrainy częściej jeżdżą do UE i rzadziej do Rosji

W pierwszym półroczu tego roku Ukraińcy osiem razy częściej skorzystali z połączeń kolejowych z Polską niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Powodem były prawdopodobnie nowe połączenia kolejowe z Przemyślem i Chełmem, uruchomione przez Ukrzaliznycię za czasów prezesury Wojciecha Balczuna.

Od stycznia do lipca pociągami z Ukrainy do UE i z powrotem pojechało 138,5 tys. pasażerów. W tym samym czasie kolejowy ruch pasażerski do Rosji zmniejszył się o 11 proc., do 1,1 mln pasażerów.

Obecnie z Ukrainy do różnych krajów UE kursuje sześć pociągów.



Białoruś największym importerem ukraińskich ziemniaków

W okresie od stycznia do lipca Ukraina wyeksportowała na Białoruś ziemniaki za kwotę 2,6 mln USD. Jednocześnie importowała je z Holandii, Niemiec, Egiptu i innych krajów na łączną kwotę 2 mln USD. Oprócz Białorusi ukraińskie ziemniaki kupuje Mołdawia i Azerbejdżan.

W porównaniu z analogicznym okresem roku 2016 w tym roku eksport ukraińskich towarów wzrósł o 24,2 proc. i wyniósł 20,7 mld USD.

Motor Sicz uruchomi produkcję własnych śmigłowców

– W 2018 roku zaporoskie przedsiębiorstwo Motor Sicz rozpocznie produkcję pierwszego ukraińskiego helikoptera Nadija zdolnego przewieźć 7 pasażerów na odległość do 1000 km. Obecnie helikopter przechodzi testy certyfikacyjne – zaznaczył konstruktor generalny Motor Sicz, największego producenta silników lotniczych i turbin gazowych na Ukrainie, Wiaczesław Bogusławjew.

Śmigłowiec będzie miał kilka modyfikacji, m.in. na potrzeby Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, Straży Granicznej i służby medycznej, w tym służące do patrolowania dróg oraz monitorowania rurociągów i gazociągów, celów obronnych, rolnictwa i przewozów pasażerskich. Prace nad maszyną trwały 10 lat. W jej konstrukcji wykorzystano podzespoły rodzimej produkcji.

Lwowiacy oburzeni remakiem polskiego filmu „Włóczęgi” z 1939 roku

Środowisko lwowskiej inteligencji oraz naukowcy zwrócili się do deputowanej Oksany Biłozir oraz reżysera kabaretu „Tylko we Lwowie” Myroslawy Sydor z prośbą o interwencję w sprawie filmu „Szlachetne włóczęgi” kręconego na zamówienie ukraińskiego resortu kultury. Ich zdaniem obraz jest próbą przekłamania historii pod pretekstem zrobienia remaku polskiego filmu „Włóczęgi” z 1939 roku.

Projekt pełnometrażowego filmu fabularnego „Szlachetne włóczęgi” zdobył jedną z nagród IX Konkursu Filmowego Derżkino.

Mieszkańcy Lwowa są niezadowoleni z tego, że w filmie przedwojenny Lwów jest pokazany ich zdaniem w całkowicie nieprawdziwym świetle. Zamierzają protestować do skutku przeciwko, jak piszą w liście, „SS i NKWD w przedwojennym Lwowie i zniekształcaniu obrazu lwowskiego batiaara”.

„Lwowskich bandytów nazywano »kinderami«, a nie batiaarami (ulicznikami – red.). Batiarzy nie cierpieli tych pierwszych i nie byli pospolitymi złodziejaskami, którzy okradali ludzi” – uważają autorzy listu.

„Jeżeli przy filmie pracują rosyjskojęzyczni producenci, a film kręci Białorusin, to zamiast filmu o batiaarach otrzymamy film o »ostatnim Moskalu«” – napisał ukraiński pisarz Jurij Wynnyczuk.



Na Ukrainie powstanie pierwsza płatna autostrada

Budowa autostrady między Kijowem a Białą Cerkwią ruszy prawdopodobnie w 2019 roku.

– Powstanie absolutnie nowa trasa. Bezpłatną alternatywą dla niej będzie obecna droga Kijów-Biała Cerkiew. Teraz trwają prace nad dokumentacją projektową. Wstępnie wartość inwestycji można oszacować na 300 mln USD – zaznaczył radca kierownika Państwowej Agencji Dróg Oleksander Kawa.

Budowę pierwszej płatnej autostrady będzie realizował inwestor prywatny. W ukraińskim parlamencie trwają prace nad ustawą, która pozwoli wykupić grunty pod tę arterię. Zainteresowanie koncesją na 25 lat wyraziło pięć zagranicznych inwestorów, którzy wcześniej realizowali podobne projekty w UE.

Amerykanie sprawdzają uczciwość ukraińskich bankierów

Eksperti Amerykańskiej Agencji ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) wspólnie z firmą konsultingową GFK-Ukraine skontrolują instytucje bankowe i spółki kredy-

towe działające na Ukrainie pod kątem mistery shopping (jedna z metod badania poziomu obsługi klienta polegająca na ocenie jakości usług poprzez wizyty w punktach sprzedaży i obsługi klienta).

Celem badań jest przede wszystkim sprawdzenie, jak banki udzielają niewielkich kredytów konsumpcyjnych oraz czy rady, których pracownicy instytucji finansowych udzielają klientom, są wiarygodne.

– Wyniki pierwszego etapu badań zostaną opublikowane 12 września podczas międzynarodowej konferencji poświęconej obronie praw użytkowników usług finansowych. Drugi etap badań rozpocznie się w grudniu tego roku, trzeci – w czerwcu 2018 roku – poinformowała zastępczyni kierownika projektu „Transformacja sektora finansowego” Julia Witka.

Badania, które zostaną sfinansowane z funduszy USAID, pomogą także ocenić efektywność istniejących mechanizmów reagowania na skargi klientów.



UE sfinansowała testy gazociągów przesyłowych na Ukrainie

Przedstawiciele Komisji Europejskiej przetestowali scenariusze możliwych sytuacji kryzysowych z dostawami gazu ziemnego na Ukrainie w latach 2017-2018. Testy ukraińskich gazociągów przesyłowych przeprowadzono zgodnie ze standardami Unii Europejskiej. W ich wyniku opracowano szereg działań prewencyjnych, które mają podwyższyć poziom gotowości ukraińskiego systemu gazowego do stawienia czoła sytuacjom nadzwyczajnym. Projekt realizowany jest drugi rok z rzędu za pieniądze Unii Europejskiej.



Polak stanął na czele Ukrtransgazu

Paweł Stańczak został na mocy decyzji rady nadzorczej Naftogazu prezesem Ukrtransgazu, operatora ukraińskiego systemu tranzytowego, jednego z największych przedsiębiorstw państwowych na Ukrainie.

Nowy szef ukraińskich gazociągów ma za sobą 25 lat pracy w sektorze transportu, dystrybucji i magazynowania gazu ziemnego. W latach 2003-2004 w PGNiG odpowiadał za utworzenie niezależnego polskiego operatora gazociągów przesyłowych Gaz-System Sp. z o.o. Następnie na stanowisku dyrektora technicznego i członka zarządu

Gaz-System do 2008 roku odpowiadał m.in. za opracowanie i wykonywanie planów inwestycyjnych oraz bieżącą obsługę techniczną systemu transportu gazu. Ostatnio pracował na stanowisku dyrektora technicznego i członka zarządu PGNiG Technologie SA, gdzie odpowiadał za projektowanie i budowę nowych gazociągów.

Paweł Stańczak urodził się w 1963 roku, jest absolwentem Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Handlowej. Na Akademii Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego i Uniwersytecie Bradford otrzymał dyplomy MBA.



Amerykanie będą wydobywać złoto na Zakarpaciu

Amerykańska firma Avellana Gold planuje zainwestować 100 mln USD w eksploatację rudy złota i rudy polimetalicznej na Ukrainie. W tym celu Amerykanie już opracowali dokumentację projektową.

Do wydobycia złota zostanie wykorzystany nowoczesny sprzęt, przy pomocy którego znacznie efektywniej będą wykorzystane możliwości złoża w Mużijewie. Stara infrastruktura ograniczała możliwości eksploatacji rudy. Jej wielkość sięgała 120 tys. ton rocznie. Teraz wydobycie ma wzrosnąć do 500 tys. ton rudy rocznie.

Plany Avellana Gold przewidują jednoczesną eksploatację rudy złota i rudy polimetalicznej wymagając zastosowania całkiem nowej technologii i nowej strategii wydobycia.



„Czarny sierpień” na Krymie

Wbrew zapewnieniom władz okupacyjnych w kolejnym letnim sezonie na Półwyspie Krymskim dąże się odczuć brak turystów. Na krymskich plażach wypoczywa ich niewielu, o czym świadczą liczne zdjęcia z popularnych miejscowości.

„Arabaska strielka (Mierzeja Arabacka – red.) od strony Krymu. Kilka kilometrów dalej, tam, gdzie »junta«, ogromna liczba turystów musi się przepychać, by dostać się morza” – czytamy w komentarzach do zdjęć.

Lot uruchomił nowe połączenie ze Lwowa do Bydgoszczy

W nocy z 3 na 4 sierpnia Polskie Linie Lotnicze LOT uruchomiły nowe połączenie między Lwowem a Byd-

goszczą. Loty będą się odbywały regularnie w poniedziałki i piątki.

Odległość ze Lwowa do Bydgoszczy maszyna pokona w niecałe 80 minut. Pasażerowie nowoczesnego turbośmigłowca Bombardier Dash Q400 na 80 miejsc będą mieli do dyspozycji klasę ekonomiczną i biznes. Samolot będzie startował z Bydgoszczy o godzinie 3.10 i lądował we Lwowie o 5.30. Wylot ze Lwowa zaplanowany jest na 1.40, a przylot do Bydgoszczy na godzinę 2.20.

Przewoźnik nie boi się o rentowność nowego połączenia. Według PLL LOT Lwów jest atrakcyjnym miastem, w dodatku dobrze skomunikowanym z resztą Ukrainy.



Rakieta z ukraińskim silnikiem wyprowadziła w kosmos izraelskie satelity

2 sierpnia z francusko-europejskiego kosmodromu Kourou w Gujanie Francuskiej została wystrzelona rakieta klasy Vega, która wyprowadziła na orbitę dwa satelity obserwacyjne produkcji izraelskiej firmy Israel Aerospace Industries. OPTSAT-3000 o wadze 368 kg został zamówiony przez włoskie Ministerstwo Obrony, a ważący 264 kg Venus przez Izraelską Agencję Kosmiczną i francuskie Narodowe Centrum Badań Kosmicznych. Po uruchomieniu oba satelity zsynchronizowały się ze swymi orbitami wokół Ziemi i zaczęły przysyłać dane. W ciągu najbliższych kilku miesięcy zostaną poddane serii testów.

Sierpniowy start rakiety z ukraińskim silnikiem był dziesiątym z kolei w historii programu Vega. Od 2012 roku rakiety tego typu wyprowadziły w kosmos 25 satelitów.



Kanada otwarta dla ukraińskiego eksportu

1 sierpnia weszła w życie umowa o strefie wolnego handlu między Kanadą a Ukrainą. Zgodnie z jej zapisami bez cła będzie eksportowanych 98 proc. ukraińskich towarów do Kanady i 72 proc. towarów kanadyjskich na Ukrainę.

Bezcłowy kanadyjski eksport na Ukrainę ma wzrosnąć w ciągu najbliższych siedmiu lat do 98 proc.

Umowa otwiera także przed kanadyjskimi firmami dostęp do rynku przetargów państwowych na Ukrainie.

Dokument o wolnym handlu został podpisany 11 lipca ubiegłego roku podczas wizyty kanadyjskiego premiera Justina Trudeau w Kijowie, a ukraiński parlament ratyfikował ją w marcu tego roku.

Obchody Święta Wojska Polskiego w Kijowie

15 sierpnia ambasador RP w Kijowie Jan Piekło, deputowany parlamentu ukraińskiego Mykoła Kniażycki, żołnierze Wojska Polskiego i Sił Zbrojnych Ukrainy, konsul generalny RP Tomasz Dederko oraz miejscowi Polacy złożyli kwiaty na cmentarzu w Bykowni.

Serdecznie chcę podziękować naszym ukraińskim przyjaciołom, którzy do nas dzisiaj przyszli, aby pokazać, że to jest nasza wspólna sprawa. Bitwa Warszawska pokazała, że jeżeli Polacy z Ukraińcami są razem, to są w stanie dokonywać rzeczy niemożliwych. [...] „Cud nad Wisłą” jako nazwa świadczy o tym, że zwycięstwo było prawie niemożliwe. Określenie to odbiera jednak zasługę geniuszowi Marszałka Józefa Piłsudskiego i innych dowódców, którzy doprowadzili wtedy do wygranej w bitwie decydującej o losach naszego kraju – mówił nad grobami polskich żołnierzy zamordowanych przez NKWD w 1940 roku ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło. – Myślę, że dziś tu, w Bykowni na Ukrainie, i tam, w Warszawie, gdzie



Polacy i Ukraińcy wspólnie uhonorowali żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów, którzy zginęli w walkach o Kijów z 1 Armią Konną Budionnego

ulicami przeszedł oddział ukraińskich żołnierzy z Brygady Polsko-Litewsko-Ukraińskiej, umiemy pokazać trwanie koncepcji, która kiedyś, łącząc nas razem, pozwoliła Rzeczypospolitej trwać i obronić niepodległość. Dziękuję, że państwo tutaj z nami są i jestem głęboko wzruszony, że to właśnie ja

mogę tutaj razem z państwem być. Powinniśmy być dumni z tego zwycięstwa, z tego bohaterstwa i z tego, że mamy armię, która jest silna i która obecnie pomaga w szkoleniu ukraińskich żołnierzy. Dziękujemy miejscowym Polakom, delegacji Sił Zbrojnych Ukrainy, ale również Białorusinom i Ukraińcom, którzy

dzisiaj przyjechali do Bykowni, aby w dniu Święta Wojska Polskiego być akurat z nami – podkreślał.

Dzień wcześniej, 14 sierpnia, Polacy i Ukraińcy wspólnie uhonorowali żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów, którzy zginęli w walkach o Kijów z 1 Armią Konną Budionnego.

Ambasador RP Jan Piekło, konsul generalny RP Tomasz Dederko wraz z deputowanym Rady Najwyższej Mykołą Kniażyckim oraz przedstawicielami Attaché Obrony RP, miejscowej społeczności polskiej i Sił Zbrojnych Ukrainy złożyli kwiaty pod mogiłą żołnierzy 1 Dywizji Piechoty Legionów na cmentarzu Bajkowym.

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Krynica” i Dom Kino przygotowały koncert, dzięki któremu Święto Wojska Polskiego w Kijowie obchodzono wyjątkowo uroczystie. W koncercie wzięło udział ponad 30 artystów, którzy wykonali polskie i ukraińskie piosenki.

W lipcu 1920 roku ruszyła wielka ofensywa bolszewicka – 13 sierpnia bolszewicy uderzyli na przedmieścia Warszawy. Dzięki manewrowi taktycznemu Józefa Piłsudskiego, który pozwolił oskrzydlić Armię Czerwoną, polska armia zatrzymała wroga i zaczęła spychać go na wschód.

Brytyjski dyplomata Edgar Vincent D'Abernon uznał Bitwę Warszawską za 18. przełomową bitwę w historii świata. Bitwa ta nie tylko zadecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę, ale też zatrzymała pochód bolszewików na Zachód Europy.

Słowo Polskie na podstawie informacji Ambasady RP w Kijowie

Budujemy mosty, a nie mury

Tak brzmiało hasło XII Międzynarodowego Międzyreligijnego Seminarium Młodzieżowego „Arka”, w którym udział wzięło ponad 40 młodych ludzi narodowości ukraińskiej, polskiej, żydowskiej i krymskotatarskiej.

Organizatorami tegorocznego seminarium były: Konsulat Generalny RP we Lwowie, Ukraiński Uniwersytet Katolicki, Ukraiński Instytut Badań nad Holokaustem „Tkuma”, Miejski Pałac Kultury im. Hnata Chodkiewicza we Lwowie, organizacja obywatelska „Krym SOS” oraz Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie.

Konsul generalny RP we Lwowie Rafał Wolski życzył uczestnikom „Arki”, by po jej zakończeniu największe znaczenie miały dla nich porozumienie i przyjaźń.

Refat Czubarow, przewodniczący Medżlisu Tatarów krymskich i Światowego Kongresu Tatarów krymskich, wystąpił przed młodą publicznością z wykładem o szukaniu możliwości komunikacji. Mówił: „Tematem naszego spotkania jest motto »Budujemy mosty, a nie mury«. To bardzo dobre hasło, które łatwo przypomnieć i jest zrozumiałe dla wszystkich. Najpierw musimy zrozumieć, czym są te mosty dla nas i dlaczego mury są niedobre. Mosty to wzajemny szacunek i porozumie-



Prezes FOP Emilia Chmielowa oraz ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło

nie między ludźmi. Musimy wcielić te słowa w życie, powinniśmy budować mosty. Gdy przestajemy je budować, kończy się to konfliktami. Abyśmy mogli korzystać ze swoich praw, powinniśmy mieć wartości. Realizując swoje prawa, musimy też pamiętać o prawach innych. Ponieważ nasze prawa i wartości mogą się realizować wyłącznie poprzez respektowanie praw i wartości innych ludzi”. Na pytanie uczestników Arki o stosunek Tatarów krymskich do aneksji Krymu i o to, jak zachować moralność w czasach okupacji, Refat Czubarow odpowiedział:

„Podobnie jak Tatarzy krymscy podczas deportacji stalinowskich, w lutym 2014 roku stanęliśmy przed nową próbą. 26 lutego byliśmy na placu obok Najwyższej Rady

Krymu i nie pozwoliliśmy wprowadzić w życie iluzji »dobrowolnego« przyłączenia Krymu do Rosji. Musieli więc następnego dnia wysłać »zielone ludziki«, aby zrealizować swój agresywny plan”.

Na wykładzie był obecny ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło. Opowiadał młodzieży o problemach związanych z konfliktami między różnymi grupami etnicznymi, które obserwował, pracując jako korespondent podczas wojny domowej na Bałkanach.

XII Międzynarodowe Międzyreligijne Seminarium Młodzieżowe „Arka” odbyło się w należącej do studentów Ławrze Wniebowzięcia w Uniowie w obwodzie lwowskim.

Igor Gałuszczyk, Lwów

Jesteśmy z wami – senator Sagatowska do Polaków ze Wschodu

Jesteśmy zawsze z wami – zapewniała 8 sierpnia na spotkaniu z liderami organizacji polskich z Rosji, Kazachstanu i Mołdawii szefowa senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Janina Sagatowska.

Przedstawiciele ośmiu organizacji polonijnych z Barnaui, Kraju Altajskiego, Bijska, Górnoaltajska, Omska i Kemerowa w Rosji, Czałowa w Kazachstanie i Bielew w Mołdawii, łącznie ok. 20 osób, przyjechali do Polski na szkolenie organizowane przez Regionalne Stowarzyszenie Wschód-Zachód w Płocku, dofinansowane ze środków senackich. Jak powiedziała dziennikarzom przed spotkaniem senator Sagatowska, liderzy organizacji polonijnych uczestniczą w warsztatach, odwiedzają samorządy lokalne, organizacje pozarządowe oraz doskonałą język polski.

Celem projektu jest krzewienie polskości, sprawienie, by jego uczestnicy stali się w pełni świadomymi obywatelami swoich państw, ale jednocześnie byli „świadomi korzeni, wiary, trady-



Senator Janina Sagatowska

cji i języka polskiego”. Podczas obozów szkoleniowych, które odbywają się od 2005 roku, organizowane są lekcje języka polskiego i historii połączone ze zwiedzaniem, a także nauka praktycznej wiedzy na temat rozwiązań prawnych wspierających Polonię.

– Senat chce, by Polacy w tych krajach, w których mieszkają, zarażali polskością, żeby krzewili kulturę, tradycję i język polski. A żeby to robić, muszą też zaczerpnąć ze źródła, a źródło polskości to jest Warszawa, Płock, Zakopane, Gdańsk – cała nasza Polska. Oni przyjechali tu do źródeł – mówiła.

Słowo Polskie na podstawie informacji PAP



Upamiętnienie ofiar wielkiego terroru w Żytomierzu

Stali się wrogami ludu

W 80. rocznicę rozpoczęcia tzw. operacji polskiej NKWD, której celem było wyniszczenie Polaków żyjących w ZSRS, w Żytomierzu przedstawiciele władz, wspólnot religijnych, mniejszości narodowych, naukowcy i rodziny pomordowanych uczcili pamięć ofiar.

11 sierpnia 1937 roku szef NKWD Nikołaj Jeżow wydał tragiczny nr 00485, który zapoczątkował masową eksterminację Polaków mieszkających w Związku Sowieckim. „Operacja polska” NKWD jest jednym z najbardziej zapomnianych ludobójstw dokonanych na narodzie polskim. Wskutek bolszewickiego terroru śmierć poniosło ponad 130 tys. osób polskiej narodowości będących obywatelami ZSRS. Na Żytomierszczyźnie, gdzie wówczas mieszkało najwięcej Polaków na całej Ukrainie, represje dotknęły 41 847 osób.

O tragedii swojej rodziny, która w latach 30. doświadczyła prześladowania ze strony władz bol-

szewickich, opowiedział Wiktor Burkiwski. Wiktoria Laskowska-Szczur, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, podkreśliła, że Polacy byli w Związku Sowieckim najbardziej szykanowaną i wyniszczaną narodowością. W Żytomierzu nie było dnia, by ktoś nie opłakiwał swoich bliskich. „Moi dziadkowie zostali aresztowani i bestialsko zamordowani. A reszta rodziny stała się »wrogami ludu«. Babcia nigdy nie wyrzekła się dziadka i była zesłana z mamą i ciocią do Kazachstanu. Rodziny czekały na powrót swoich bliskich, nie wiedziały o tym, że dawno zostali zamordowani. Tak bolszewicy utrzymywali w pokorze cały naród” – mówiła.

Ludmiła Snidewicz, prezes organizacji zrzeszającej wołyńskich Czechów, poinformowała o rozstrzelaniu 176 Czechów podczas obchodów Dnia Niepodległości Republiki Czeskiej pod koniec lat 30. XX wieku.

W rocznicę wielkiego terroru w Żytomierzu odbyła się msza święta w intencji ofiar. Liturgię celebrował proboszcz katedry żytomierskiej św. Zofii ks. kanonik Wiktor Makowski. W miejscu, gdzie odbyła się uroczystość, spoczywają prochy 19 190 osób zamordowanych przez NKWD w latach 1937-1938: Ukraińców – 8 622, Polaków – 6 802, Niemców – 2 577; Żydów – 469; Rosjan – 319; Czechów – 176, Białorusinów – 101, Łotyszów i Romów – po 36, Litwinów – 11, Mołdawian i Węgrów – po 8, Estończyków – 5, Chorwatów – 4, Tatarów i Austriaków – po 2 oraz przedstawiciele innych mniejszości narodowych.

Wiktoria Laskowska-Szczur

Naród, który nie zna swojej przeszłości, umiera i nie buduje przyszłości

Pod takim hasłem w dniach 27-28 lipca odbyła się wycieczka grupy uczniów ze Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Jadwigi Jakubowskiej oraz członków Stowarzyszenia im. J. Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim.

Członkowie Stowarzyszenia razem z uczniami szkoły odwiedzili parafię rzymskokatolicką pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brodach, były katolicki klasztor Dominikanów w Podkamieniu, który stał się miejscem schronienia dla ludności polskiej uciekającej ze swoich miejscowości przed oddziałami UPA.



Wędrowaliśmy także po miejscach związanych z polską historią na Ukrainie, zwiedziliśmy m.in. zamek w Olesku i Podhorcach.

Projekt „Śladami tragedii wołyńskiej” wsparła finansowo Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Wiktoria Szewczenko

Tu zaczęła się Polska

Pod takim hasłem odbywał się tegoroczny XI Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo” w Wągrowcu, zorganizowany przez wielkopolski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W dniach 20-29 lipca w miasteczku w województwie wielkopolskim młodzi ludzie polskiego pochodzenia, m.in. z Białorusi, Ukrainy, Czech, Węgier oraz krajów zachodniej Europy, a nawet Japonii i Stanów Zjednoczonych, łącznie 104 osoby z 17 państw, poznawali i zwiedzali Wielkopolskę. Studencki Klub Polski w Żytomierzu reprezentowała 6-osobowa grupa w składzie: Sofia Padiuk, Bogdana Zarycka, Ludmiła Doroszenko, Wiktoria Dudarczyk, Ludmiła Zinczuk i Olesia Wergun.

Celem zlotów jest pogłębianie wiedzy o kraju pochodzenia przodków, propagowanie postaw patriotycznych, przygotowanie młodzieży do działania na rzecz ruchu polonijnego, wymiana doświadczeń między młodymi polonusami z różnych krajów, nawiązywanie kontaktów, integracja, przełamywanie stereotypów i uprzedzeń, a także aktywny wypoczynek.

Pierwszy zlot „Orle Gniazdo” miał miejsce w 1997 roku z inicjatywy śp. Andrzeja Stelmachowskiego, pierwszego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, i stanowił dla młodzieży polonijnej swego rodzaju pielgrzymkę do źródeł polskiej państwowości i kultury. Uczestnicy tamtego zlotu byli obecni m.in. na uroczystościach w Gnieźnie z okazji 1000. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, z udziałem papieża Jana Pawła II. Od tamtej pory zlot odbywa się cyklicznie, co dwa lata, a jego uczestnicy poznają kulturę i historię Polski. Od początku organizuje go Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Poznania na terenie województwa wielkopolskiego (Błażewko, Boszkowo, Kiekrz i Wągrowiec).

Jako że w tym roku Zlot odbywał się pod hasłem „Tu zaczęła się Polska”, jego uczestnicy odwiedzili Szlak Piastowski, czyli miejsca związane z początkami Polski, z Piastami. W programie tegorocznego Zlotu znalazły się: warsztaty tematyczne, wyjazdy krajoznawcze, zajęcia rekreacyjno-sportowe, prezentacje krajów zamieszkania uczestników, korowód polonusów ulicami Wągrowca, spektakl teatralny, koncert, dyskoteki, konkursy, ogniska, okolicznościowa wystawa oraz na zakończenie występ grup warsztatowych.

Po przyjeździe uczestnicy zjazdu zostali zakwaterowani w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym Wielspin położonym 20 m od Jeziora Durowskiego i zamieszkali w komfortowych warunkach. Codzienne wspólne zajęcia bardzo zintegrowały młodzież z różnych stron świata. Na początku zostali podzieleni na grupy warsztatowe: plastyczne, liderów ruchu polonijnego, muzyczne, tańca współczesnego i teatralne.

W grupach warsztatowych przygotowywali się oni do koncertu galowego, który odbył się na zakończenie Zlotu. Poza tym zwiedzili Poznań, Kruszwicę, Gniezno, Strzelno. Odpoczywali w aquaparku, w rekreacyjnych miejscach Wągrowca, chodzili na dyskoteki. Nie zabrakło miłych chwil przy ognisku, gdzie w przyjacielskiej atmosferze każdy mógł przedstawić swój kraj zamieszkania, opowiedzieć o jego kulturze, tradycjach.

Zjazd zakończył się wspaniałym koncertem, na którym każda z grup pokazywała coś fajnego związanego z tematyką warsztatów. Te dziesięć dni pobytu zostały utrwalone w pamięci dzięki licznym zdjęciom i filmikom nagrywanym w trakcie całego pobytu. Wszyscy uczestnicy Zlotu wracali do swoich krajów bardzo zadowoleni.

Sofia Padiuk, Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski

Polacy i Litwini na Dniach Romanowa

Delegacja z polskiego powiatu kolbuszowskiego i litewskiego miasta Małaty w lipcu na zaproszenie władz rejonu romanowskiego gościła w Romanowie.

Program wizyty polskich i litewskich samorządowców był bogaty. Goście wzięli udział w uroczystym spotkaniu z przedstawicielami władz lokalnych, w mszy świętej w kościele św. Stanisława, odsłonięciu pomnika poświęconego „Walczącym o wolność Ukrainy”, pod którym złożyli wiązanki kwiatów. Obejrzel między innymi turniej minipiłki nożnej z udziałem drużyn z Dowbysza, Cudnowa, Romanowa i Małaty.

W tym samym dniu odbyło się Święto Pieroga, podczas którego samorządowcy z Polski i Litwy mogli jako pierwsi spróbować przygotowanych dań.

Delegacja odwiedziła różne przedsiębiorstwa i instytucje działające w rejonie romanowskim. W Romanowie samorządowcy obejrzel gimnazjum, komendę policji, gospodarstwo leśne i rejonowy sektor PSSN. Przekazali straży pożarnej hełmy, buty i rękawice.

W kolejnym dniu grupa pojechała do Żytomierza.

To już nie pierwsza wizyta delegacji z innych państw w Romanowie.

Walentyna Jusupowa, Olga Tkaczuk

Zakończyła się Letnia Szkoła Języka Polskiego dla winnickich uczniów

W dniach od 10 do 19 lipca odbywały się zajęcia poświęcone historii i kulturze Polski dla młodzieży polskiego pochodzenia mieszkającej na Ukrainie.

Celem Letniej Szkoły Języka Polskiego jest poprawa znajomości polszczyzny wśród jej słuchaczy. Według organizatorów najlepiej można go osiągnąć poprzez pogłębienie ich wiedzy z zakresu historii i kultury Polski. W zajęciach, które odbywały się codziennie w godzinach 10.00 – 14.00, brali udział uczniowie w wieku od 14 do 17 lat.

Na uroczystym otwarciu Szkoły była obecna konsul Urszula Filipkowska z Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, wolontariusze z Polski Daniel i Izabela Rudny, prof. Antonina Kozyska, wykładowcy z Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” Maria Kozyska-Mazur i Maryna Balzan oraz wolontariuszki – studentki polskich uczelni Maryna Czobotar i Natalia Swyrydiuk.

Zajęcia zainicjowała prezentacja obrazująca tajemnice polskiej historii. Następnie przeprowadzony został test z gramatyki, po którym mieliśmy przerwę na przekąskę i odpoczynek.

Podczas lekcji z nauczycielem oraz wolontariuszami zgłębialiśmy wiedzę na temat historii Polski. Prowadzący urozmaicali zajęcia różnymi gramami. Przez dziesięć dni uczyliśmy się polskiego i literatury



Młodzi winniczanie w parku Zofiówka

polskiej, poznawaliśmy tradycje i obyczaje polskie, odbyliśmy wycieczkę do podziemi i kościoła Matki Boskiej Anielskiej oraz historyczny spacer po Winnicy. Wszystko robiliśmy wspólnie. Wszyscy radośnie śpiewaliśmy polskie piosenki, najgłośniejszą ulubioną, „Hej, sokoły!”.

14 lipca pojechaliśmy do Zofiówki w Humaniu, ogromnego i pięknego parku krajobrazowego, który zbudował Stanisław Szczepny Potocki dla swej żony Zofii. Spacer po parku sprawił nam wielką przyjemność: przechadzając się po brukowanych alejkach zachwycaliśmy się wspaniałymi widokami,

spoglądaliśmy na ławeczki, mostki oraz amfiteatr. Odpoczywaliśmy przy jednym ze stawów i wsłuchiwaliśmy się w szum łączącego je wodospadu. Chętni mogli popływać gondolą lub statkiem, a także przejechać się dorożką. Park można zwiedzać także specjalnym autobusem, jednak dla mnie piesza wycieczka miała większy urok.

Zofiówka jest tak śliczna, pełna różnych ptaków i kwitnących roślin, że chce się tam zostać na długo. Ale czekało nas zwiedzanie słynnego pałacu w Tulczynie. Ta rezydencja Potockich, powstała według projektu francuskiego architekta Lacroix,

jeden z najlepszych przykładów architektury w stylu klasycystycznym, zwraca uwagę swoimi rozmiarami. Nic dziwnego, że nazywana jest „podolskim Wersalem”. To chwała i wizytówka miasta Tulczyna.

Na koniec wycieczki odwiedziliśmy Muzeum Historii i Kosmonautyki w Woronowicy. Tym, którzy lubią wszystko, co jest związane z lotnictwem i kosmonautyką lub po prostu interesują się historią, wizyta w tej placówce dostarczy niezapomnianych wrażeń.

19 lipca w Konsulacie Generalnym w Winnicy odbyło się spotkanie słuchaczy Szkoły Letniej Języka

Polskiego z konsulem generalnym Tomaszem Olejniczakiem oraz konsul Urszulą Filipkowską i konsul Alicją Zygułą. Po ciepłym powitaniu dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji o działalności Konsulatu Generalnego, zapoznaliśmy się ze szczegółami pracy konsułów. Teraz wiemy, że polska placówka dyplomatyczna w Winnicy nie jest nieprzystępną twierdzą, lecz miejscem, gdzie chętnie wspierają osoby polskiego pochodzenia.

Po spotkaniu odbyło się oficjalne zamknięcie Letniej Szkoły Języka Polskiego. Każdy z uczestników otrzymał dyplom ukończenia Szkoły, a wolontariusze podziękowania za zaangażowanie i współpracę podczas zajęć. Na koniec wszystkim czekała miła niespodzianka: słodkie ciasteczka i lody.

Letnią Szkołę Języka Polskiego dla młodzieży po raz drugi zorganizowało Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” przy wsparciu Fundacji Wolność i Demokracja oraz Senatu RP. Za tak potrzebny i wspaniały projekt, który nabiera rozmachu na Ukrainie, należą im się wielkie podziękowania. Ogromnym zaangażowaniem wykazali się wolontariusze z Warszawy Daniel i Izabela Rudny, a także Antonina Kozyska, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Współpracował z nami dyrektor winnickiej Szkoły nr 4 Sergiusz Zagorodny.

Letnia Szkoła Języka Polskiego nie tylko daje wiedzę, doświadczenie, ale również łączy uczestników w jedną rodzinę. Mamy nadzieję, że spotkamy się za rok.

Natalia Swyrydiuk

Polska firma w Winnicy zostanie rozbudowana

Inwestycja w Barlinek Invest, fabrykę produkującą deski podłogowe, która jest uważana za najnowocześniejszą w tej branży w Europie, wyniesie 30 mln euro.

Zagraniczny zakład polskiej Grupy Barlinek odwiedzili 27 lipca na zaproszenie jego dyrektora przedstawiciele Winnickiej Państwowej Administracji Obwodowej z Andrijem Gyżko na czele. Dyrektor Barlinek Invest Winicjusz Iwański pokazał im fabrykę oraz opowiedział o planach inwestycyjnych. Uruchomienie dodatkowej hali produkcyjnej pochłonie 30 mln euro.

– Realizacja tak poważnej inwestycji nie jest tak prostym zadaniem, jak by się wydawało na pierwszy rzut oka, bowiem modernizujemy już istniejący obiekt, a nie budujemy od nowa. Lecz warto zaznaczyć, że biznes rozwija się dobrze tam, gdzie



Po rozbudowie polskiego przedsiębiorstwa „Barlinek” w Winnicy powstanie 300 nowych miejsc pracy

są po temu warunki. W obwodzie winnickim władzom udało się stworzyć właśnie taki sprzyjający inwestycjom klimat – zaznaczył dyrektor Iwański.

Po rozbudowie przedsiębiorstwa powstanie 300 nowych miejsc pracy.

Firma Barlinek jest obecna w Winnicy od 2004 roku, kiedy to zakupiono grunt pod przyszłą fabrykę podłóg drewnianych. Sam zakład wybudowano i uruchomiono jesienią 2007 roku. Dziś zatrudniono około 800 pracowników,

a jego moce produkcyjne wynoszą do 3 mln mkw. deski podłogowej rocznie.

Zastępca dyrektora generalnego Barlinek Invest Wołodmyr Szewczuk przedstawił stan realizacji projektów inwestycyjnych w partnerstwie z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju oraz opowiedział o perspektywach rozwoju firmy, która już w tym roku planuje zwiększyć produkcję deski podłogowej do 6 mln mkw. w skali roku.

Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Rozwoju Regionalnego Obwodowej Admi-

nistracji Państwowej Włodzimierz Merezko przybliżył społeczno-ekonomiczną sytuację obwodu. Jak się okazuje, w pierwszym półroczu tego roku nastąpił wzrost produkcji przemysłowej o 10,9 proc. w stosunku do tego samego okresu w roku 2016. Dyrektor Merezko mówił też o innych projektach inwestycyjnych realizowanych w regionie. Dzięki współpracy z firmami Delphi, Fujikura oraz UBC-Group w ciągu trzech lat może powstać 6 tys. nowych miejsc pracy.

Słowo Polskie na podstawie informacji dmsrr.gov.ua

Sprostowanie

W artykule „Pamięć o Walentynie Grabowskim wciąż trwa”, który ukazał się w lipcowym numerze „Słowa Polskiego” [nr 7 (60), 2017 rok] zabrakło wzmianki o tym, że przy jego napisaniu wykorzystano fragment tekstu z czasopisma „Tęcza Żytomierszczyzny”.



Przedstawiciele sławuckiego Związku Polaków na scenie XXVI Światowego Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej

Fot. Julia Opanasiuk

Poezja Konopnickiej w Przedborzu

Przedbórz od 26 lat tętni wspomnieniami o postaci i twórczości Marii Konopnickiej. W dniach 13-16 sierpnia scena Miejskiego Domu Kultury wypełniła się artystami z różnych krajów zainspirowanych twórczością polskiej poetki.

Maria Konopnicka była wspaniałą poetką i gorliwą patriotką. Jej twórczość do dziś urzeka żarliwą miłością do ziemi ojczystej. W tym roku do Przedborza na XXVI Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej przyjechało około 250 wykonawców polskiego pochodzenia z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Rosji, by zaprezentować swoje umiejętności artystyczne i językowe w jednej z trzech kategorii: recytacji, poezji śpiewanej i prezentacji programów dowolnych.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie recytatorskim było wykonanie dwóch wybranych utworów Marii Konopnickiej w języku polskim. Natomiast udział w konkursie poezji śpiewanej uwarunkowany był wykonaniem dwóch utworów

opartych na tekstach Marii Konopnickiej, w języku polskim lub kraju zamieszkania.

Podczas prezentacji programów dowolnych można było pokazać swój własny dorobek artystyczny.

Na scenie Festiwalu wystąpili także przedstawiciele Związku Polaków na Ukrainie Oddział w Sławucie. Dzieci, młodzież i dorośli recytowali wiersze Marii Konopnickiej. Swoje umiejętności wokalne zaprezentował zaś zespół Słowiańska Rodzina działający pod kierunkiem Ireny Nikołajewej przy polskiej organizacji w Sławucie. Jesteśmy dumni, że otrzymaliśmy przyznane przez jury Festiwalu dyplomy.

Oto lista naszych zwycięzców: konkurs recytatorski, kategoria dzieci, nagrody – Karolina Opa-

nasiuk, wyróżnienia – Olena Semeniuk, Yuliana Debopre; konkurs recytatorski, kategoria dorośli, nagrody – Julia Opanasiuk; konkurs poezji śpiewanej, kategoria soliści, nagrody – Anna Czajka.

Uroczystego ogłoszenia wyników dokonał przewodniczący jury Bogusław Nowak, nagrody wręczali: Krzysztof Maciejewski, poseł na Sejm RP, Andrzej Plutecki, starosta powiatu radomszczańskiego, Miłosz Naczyński, burmistrz Przedborza, Wojciech Karbownik, Anna Kozieł i Joanna Modrzejewska, prawnuczka Marii Konopnickiej.

Wsparcie w wyjeździe na Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej okazali nam konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak i konsul Przemysław Szymański, a także prezes Sławuckiego Oddziału Związku Polaków Ukrainy Maria Kowalczuk.

Julia Opanasiuk, Związek Polaków na Ukrainie, Oddział w Sławucie

W Kijowie ukazał się przekład wierszy Jarosława Iwaszkiewicza

Polsko-ukraiński tom „Wieże” zawiera utwory z piętnastu zbiorów poetyckich jednego z największych polskich pisarzy i poetów XX wieku w tłumaczeniu Dmytra Pawłyckiego.

Dmytro Pawłyczko, poeta, tłumacz i eseista, były ambasador Ukrainy w Polsce, po wydaniu antologii polskiej poezji od Jana Kochanowskiego do Darka Foksa, wziął na

warsztat translatorski wiersze Jarosława Iwaszkiewicza (1894-1980). Utwory zebrane w tomie „Wieże” pochodzą ze zbiorów poety od pierwszego „Oktostychy” (1919) do ostatniego „Muzyka wieczorem” (1980). Książka „Wieże” (ukr. „Bezi”) zawiera poezję Iwaszkiewicza w języku polskim i ukraińskim, a także fragmenty korespondencji obydwu wybitnych poetów: Jarosława Iwaszkiewicza i Dmytra Pawłyckiego.

W poezji urodzonego w podkijowskim Kalniku i studiującego w Kijowie polskiego liryka jest obecna tematyka ukraińska i topos pamięci. Głównym motywem jego twórczości jest miłość do życia i przemijanie ludzkiego istnienia.

Zbiór „Wieże” wydano przy współpracy z Kijowskim Uniwersytetem im. T. Szewczenki w ramach projektu Biblioteka Literatury Polskiej.

Sergij Porowczuk

Spotkanie z fascynującym Lublinem

W dniach 10-30 lipca w stolicy województwa lubelskiego odbyły się warsztaty kwalifikacyjne dla nauczycieli języka polskiego pracujących w szkołach polonijnych na temat „Język polski, historia i kultura Polski”.

W warsztatach wzięli udział nauczyciele szkół polonijnych z sześciu krajów: Ukrainy, Rosji, Białorusi, Mołdawii, Kazachstanu i Tadżykistanu. Najliczniejszą grupą z ponad 40 uczestnikami była reprezentacja Ukrainy. Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego w Winnicy z Winnickiego Okręgu Konsularnego do Lublina pojechały cztery osoby: z Chmielnika, Żytomierza, Krasilowa oraz Niecieszyna. Celem warsztatów było doskonalenie zawodowe nauczycieli polonijnych poprzez realizację bardzo bogatego programu dydaktycznego, skierowanego na pogłębienie wiedzy i umiejętności pedagogów.

Plan zajęć był podzielony na cztery bloki: zajęcia o charakterze kulturowo-historycznym (wiedza o języku polskim, kultura języka, literatura dla dzieci i młodzieży, dzieje kultury polskiej, historia Polski), zajęcia o charakterze psychologiczno-pedagogicznym (psychologia, pedagogika, formy i sposoby organizacji zajęć pozaprogramowych dla dzieci i młodzieży), zajęcia z metodyki języka polskiego (metodyka, metodyka pracy z tekstem literackim i tekstem kultury, metodyka nauczania historii, gry i zabawy edukacyjne, wykorzystanie środków multimedialnych w dydaktyce, nauczanie fonetyki i poprawnej wymowy) oraz wykłady o zarządzaniu szkołą i systemie certyfikacji języka polskiego.

Warsztaty odbywały się w godzinach od 9 do 17 w siedzibie Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Oprócz zajęć dydaktycznych uczestnicy kursu codziennie mogli spotkać się z polskim kinem. W ośrodku były prezentowane kultowe filmy znanych polskich reżyserów. Przed każdym seansem można było zapoznać się ze szczegółową informacją o filmie i jego twórcach, a po nim omówić go i podzielić się wrażeniami.

Drugą, nie mniej ważną częścią kursu warsztatowego był program

kulturalny, realizowany w weekendy i w godzinach popołudniowych. Zasilona wspaniałymi przewodnikami grupa nauczycieli polonijnych zgłębiała historię miasta, spacerując krętymi uliczkami Starej, podziwiała sztukę w muzeum na Zamku Lubelskim, poznawała tragiczną historię Europy w Muzeum na Majdanku powstałym w miejscu byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego, upamiętniającego ofiary II wojny światowej. Ogród Botaniczny UMCS i Muzeum Wsi Lubelskiej wywarły na uczestnikach niezapomniane wrażenia. Wszyscy zauroczyli się pięknem przyrody i dawnej kultury Lubelszczyzny.

Organizatorzy kursu zadbali również o wycieczki do najbardziej odwiedzanych miejsc województwa lubelskiego. W Kozłowie zwiedziliśmy cudowny zespół pałacowo-parkowy rodziny Zamoyskich wzniesiony w XVIII wieku. W Kazimierzu Dolnym zachwyciliśmy się wspaniałymi widokami i bogatą historią XIV-wiecznego miasta, słynnego ze swoich licznych murowanych spichlerzy nad Wisłą.

Ognisko w Wojciechowie i quiz wiedzy o Polsce „Polska w pigułce” w programie kursu okazały się rewelacyjną okazją do integracji nauczycieli polonijnych, uczestników Stażu Przedmiotowo-Metodycznego dla nauczycieli szkół polonijnych oraz słuchaczy Lata Polonijnego z 21 krajów.

W tym roku szczególnym wydarzeniem dla każdego uczestnika i słuchacza warsztatów były obchody 700-lecia Lublina. Pobyt w mieście wielu kultur, w którym odbywały się rozmaite festiwale i Karnawał Sztukmistrzów dał słuchaczom letnich kursów możliwość przeżycia niesamowitych wrażeń, które przez wiele lat będą tkwić w pamięci każdego z nas jako niesamowita emocjonalna przygoda. Wszystkim organizatorom tej przygody każdy uczestnik pozostanie niezmiennie wdzięczny.

Warsztaty dla nauczycieli polonistów, finansowane ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej RP, zorganizowało i poprowadziło Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

Aleksy Pawluk, uczestnik warsztatów kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół polonijnych, Chmielnik



Fot. Aleksy Pawluk

Po lewej i prawej stronie Dniestru

W obwodzie iwanofrankińskim jest wiele miast i osiedli kryjących ślady dawnych mieszkańców województwa stanisławowskiego, by wymienić choćby Śniatyn, Załucze Dolne, Jezupol czy Bolszowce.

Będąc w Horodence, nie można nie zobaczyć klasztoru Misjonarzy i kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, wspaniałe przykłady późnobarokowej architektury i rzeźby XVIII wieku. Świątynia powstała według projektu lwowskiego architekta Bernarda Meretyna, który wraz z rzeźbiarzem Janem Jerzym Pinzelem wykonał także dekorację wnętrza z ołtarzem głównym ozdobionym wspaniałymi rzeźbami. Pinzel wyrzeźbił również ołtarze boczne i bogato ornamentowaną ambonę. Część prac tego mistrza snycerstwa obecnie znajduje się w Muzeum Krajoznawczym w Iwano-Frankiwsku.

Z Horodenki udajemy się do Śniatynia, gdzie nie wolno przegapić wspaniałego ratusza, a następnie do wsi Załucze Dolne, 60 km od Dniestru. Na początku XIX wieku majątek ów znalazł się w rękach bogatej rodziny ormiańskiej Krzysztofowiczów. O pięknym pałacu w Załuczu mówi się w kontekście kolejnego potomka rodu, ziemianina Mikołaja Krzysztofowicza (1846-1935). Ten marszałek powiatu śniatyńskiego, poseł do Rady Państwa w Wiedniu i poseł na Sejm Galicyjski, kiedy wydawał swą jedyną córkę Izabellę (1876-1943) za mąż za porucznika pułku kawalerii Józefa Jaruzelskiego h. Ślepowron (1871-1939), przekazał jej w wianie sąsiednie Książce. Pałac w Załuczu zniszczyli bolszewicy. Z dawnych pięknych budynków gospodarczych i domu zarządcy majątku pozostały dziś ruiny, a w resztkach pałacu znajduje się dom dziecka dla dzieci niepełnosprawnych. Po wojnie budynek gruntownie przebudowano, z pałacu pozostał tylko portyk. Gdyby nie on, nie dałoby się w nim rozpoznać dawnej rezydencji. Wejść do środka można tylko po uzyskaniu pozwolenia od dyrekcji.

We wsi stoi jeszcze dwór z lat 30. XX wieku ostatniego właściciela majątku w Załuczu, najstarszego syna Józefa Jaruzelskiego Zbigniewa (1900 lub 1901-1939). Z zewnątrz można podziwiać elementy w stylu eklektycznym: wieżyczkę, dach namiotowy ozdobiony kutą kratą, ganek drewniany i żelazny. Wszystko jest niezwykle eleganckie. Niestety, w środku poza drewnianymi kręconymi schodami nie pozostały żadne zdobienia. Dom stoi pusty. Naprzeciwko znajduje się nieczynna fontanna. Dawna destylarnia nadal działa, dzisiaj jest to gorzelnia. W pięknym, kamiennym budynku w stylu zakopiańskim,



Dwór Jaruzelskich w Załuczu Dolnym



Pałac Dzieduszyckich w Jezupolu

z wieloma drewnianymi detalami, znajduje się przedszkole.

We dworze w Załuczu Dolnym we wrześniu 1939 roku zatrzymał się na trzy dni Ignacy Mościcki, ostatni prezydent II RP.

Z Załucza drogą H10 w kierunku Iwano-Frankiwska po minięciu Kołomyi, gdzie warto odbyć spacer cudownym starym miastem, 15 km dalej skręcamy w prawo na Czeremchów. Od skrzyżowania na wieś Korszów alias Kazanów, kolejny cel wyprawy, dzieli nas 8 km zniszczonej drogi asfaltowej. Osadę założoną 1434 roku mieszkającą w niej szlachcic Kazanowski w 1600 roku nazwał Kazanów. Później miejscowość wróciła do pierwotnej nazwy. W zaniedbanym parku w samym centrum wsi znajduje się pochodząca z XIX wieku była posiadłość panów Lewickich. Dawniej mieściła się w niej szkoła, dziś dom dla osób starszych. Jest to skromny budynek ze wspartym na czterech kolumnach gankiem wtopionym w elewację. Ściany są całkowicie pozbawione ozdób.

Początkowo skromny dwór w Jezupolu wznosił w roku 1840 nowy jego właściciel Kajetan hr. Dzieduszycki h. Sas (1772-1842), a później przebudował go na okazały pałac jego wnuk Wojciech. Hrabia Wojciech Dzieduszycki (1848-1909) jest najbardziej znaną postacią z rodu

Jadąc na północ, mijamy Iwano-Frankińsk i drogą H09 w kierunku Lwowa docieramy do skrzyżowania w prawo na Jezupol. Wznosił się tutaj niegdyś drewniany zamek kasztelana krakowskiego Stanisława Marcina Zborowskiego (1492-1565), który następnie przeszedł na własność wojewody braclawskiego Jakuba Potockiego (ok. 1554-1613). Podczas oblężenia tatarskiego na zamku wybuchł pożar, który cał-

kowiec strawił budowlę. Cudem uratowany z pożogi Potocki w podziękowanie Bogu za ocalenie postawił w jego miejscu kościół i klasztor dominikański. Rozpoczął także budowę kamiennego zamku, którą na początku XVII wieku ukończył jego syn Mikołaj. Po twierdzy tej zostały dziś tylko wały. W pobliżu znajduje się pałac Dzieduszyckich, w którym obecnie działa ośrodek dla dzieci ze schorzeniami psychoneurologicznymi.

Początkowo skromny dwór wznosił w roku 1840 nowy właściciel Jezupola Kajetan hr. Dzieduszycki h. Sas (1772-1842), a później przebudował go na okazały pałac jego wnuk Wojciech. Hrabia Wojciech Dzieduszycki (1848-1909) jest najbardziej znaną postacią z rodu. Polityk, pisarz, publicysta, filozof, archeolog, poseł na Sejm Krajowy Galicji, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przyjaźnił się z europejskimi artystami i naukowcami.

Za jego czasów jezupolska rezydencja wypełniła się kolekcjonowa-

nymi przez niego dziełami sztuki, m.in. obrazami i ikonami, które zostały umieszczone w komnacie specjalnie w tym celu ozdobionej w stylu bizantyjskim z olbrzymią ilością złocień oraz płótnami zakupionymi przez Dzieduszyckiego na Węgrzech, kiedy wyprzedawano majątek Esterházy. W ten sposób w Jezupolu znalazły się obrazy Sandra Botticellego (lub jego uczniów), malowidło François Bouchera, płótna szkoły Van Dycka i Andrei Mantegni. Większość kolekcji stanowiły jednak dzieła malarzy polskich, m.in. obrazy Artura Grottgera. Juliusz Kossak zostawił Dzieduszyckiemu cały album zawierający 150 rysunków, akwareli i karykatur. Był tutaj również obraz Jana Styki „Chrystus na skale”, na którym jako Matka Boska została przedstawiona Ewa Dzieduszycka, św. Józefem był sam Wojciech Dzieduszycki, a pastuszkami ich dzieci.

Oprócz obrazów w pałacu znajdowały się trzy starodawne wschodnie kilimy, które przywiózł jeden z przodków Wojciecha z bitwy pod Wiedniem (1683) oraz zbiór 15 tysięcy ksiąg. Nie brakowało także cennej porcelany. W 1914 roku, w czasie ofensywy rosyjskiej, pałac został spalony i ograbiony. Najcenniejsze skarby, w tym bibliotekę, zdołano jednak wcześniej ukryć. W 1925 roku rezydencję odbudowano, ale bez jednego ze skrzydeł. Ostatnim właścicielem Jezupola był Władysław Dzieduszycki (1875-1940), którego bolszewicy zamordowali w lwowskim więzieniu w 1940 roku. Fragmenty zbiorów Wojciecha Dzieduszyckiego znajdują się obecnie w prywatnych kolekcjach w Krakowie.

I znów lwowską drogą jedziemy na północ. Mijamy Halicz, gdzie po raz kolejny przecinamy Dniestr, i 5 km dalej skręcamy w prawo, na Bolszowce. Największą atrakcją miasteczka jest malowniczo położony na wzgórzu barokowy zespół: klasztor bł. Jakuba Strzemię należącego do karmelitów trzewickich, obecnie franciszkanów, oraz kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, w którym znajduje się słynący cudami obraz Matki Bożej „Madonna z Dzieciątkiem pod jabłonią” – kopia dzieła Lucasa Cranacha Starszego. Oryginał jest w Gdańsku, w odnowionym zaś Sanktuarium Matki Bożej Bolszowieckiej umieszczono jego kopię.

Po przejściu na drugą stronę Rynku z ratuszem z 1932 roku znajdujemy się w parku w stylu angielskim z pałacem Krzeczunowiczów wzniesionym w latach 1927-1929, obecnie jest tam szpital. Neoklasycystyczna rezydencja powstała w miejscu dawnego zamku. Ma skomplikowany łamany dach, od strony parku znajdują się schody frontowe z tarasami, z tyłu – duży portyk. W środku nic z dawnych czasów nie zostało. Niegdyś były tu rodzinne portrety Krzeczunowiczów oraz przedmioty należące do słynnego „ojca kawy” Jerzego Kulczyckiego.

Dmytro Antoniuk,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka

KORESPONDENCJA KRESOWA

Benedykt Denis Kołyszko (1750-1834), generał Wojsk Polskich Rzeczypospolitej, był naczelnym wodzem powstania podolskiego w 1831 roku. Z dowodzonym przez siebie oddziałem stoczył kilka potyczek, lecz bez większych sukcesów. W decydującej bitwie pod Daszowem poniósł klęskę. Po przekroczeniu granicy Galicji w maju 1831 został

internowany przez Austriaków. Niedługo po zwolnieniu z internowania zmarł.

Przebywając w czortkowskim więzieniu w Galicji w 1831 roku, opisał swoje działania na powstańczym szlaku w sprawozdaniu, jakie przesłał do obywateli ukraińskich, którzy mu powierzyli władzę nad zrywem.

Słowo Polskie



Własnoręcznie przez generała Benedykta Kołyszkę napisany raport o przebiegu powstania listopadowego na Podolu

Niepewny, czy z miejsca więzienia naszego doszedł Raport Tobie Naczelnny Wodzu przez Obywateli Galicyjskich przesłany, ponowić go tern pismem, zdając sprawę powierzonej mi władzy od Ukraińskich Obywateli, mam za powinność.

Skoro doszedł głos zawitania twego w nasze strony, wrząca w sercach Rodaków chęć poświęcenia się dla swojej Ojczyzny, ledwie nie we wszystkich znalazła porę nieść dla niej osoby majątki i staranność uzbrojenia się.

Obywatele z pomiędzy siebie wybrali Osoby do komunikowania się z Korpusami działającymi Generałów Dwernickiego i Chrzanowskiego, i pragnęli tylko doczekać się części Jakiej żołnierza doświadczonego w boju, do prowadzenia chętnych swemu poświęceniu się.

Niedokładne doniesienia z uformowanej komunikacji zrobiły pośpiech niektórych Obywateli wcześniej niż zamierzony był termin powstania.

W tej to porze wezwali mnie Obywatele Powiatów, z których się składała siła, na komendanta; podchlebnemu obowiązkowi służenia Ojczyźnie choć po 70-ciu kilku leciech życia mego, czując się jeszcze silnym, nie odmówiłem, i temu Świętemu obowiązkowi wraz z Synami i rodziną moją poświęciłem się.

Wybrawszy z pomiędzy powstańców dawnej służby Wojsk różnych oficerów, tyle ile mogłem znaleźć do liczby kilkunastu wynoszącej, i z temi zacząłem formować się, do porządku doprowadzać, choć w marszu ile mogłem wystawić żołnierza do boju zdatnego; i na tem się nie zawiodłem, bo każdy Awans najgorliwiej wypełniali.

Ale o tyle, ile korzyści w nim widzieć można było, o tyle nieporządku w cofnięciu doświadczalem, i do tego to tylko żołnierz doświadczony i znający szyki był najpotrzebniejszy.

Pod Daszowem po stoczonym na placu otwartym Boju z korpusem Generała Roth, w Awansie zabrane niewolniki, harmaty już w rękach naszych będące, powiększoną siłą odparci zmuszeni do cofnięcia, w nieporządku tym, co zyskaliśmy stracili, a w porze ciemnego wieczora tak się zabłą-

kali, że ledwie połowę z tej komendy nazajutrz znalazłem, jednak już otarty żołnierz z hukami harmat i z bronią, działaniem skutecznym, w późniejszych zdarzeniach stał się dzielniejszym, w kilka dni potem, choć już mniejszą siłą, z Michałowski Generała Szeremietiewa dwa Szwadrony Ułanów wyparłszy ze wsi, na placu otwartym stoczywszy bitwą, złamali szeregi, do ucieczki, zmusili, wielu rannych i zabitych na placu wraz z plennerami zostawiając, resztę uciekających pędząc do Tywrowa przez Boh wpływ i na gać wpędziwszy wielu potopili, dostał się w niewolę kapitan, Oficer zabity z kilkunastu żołnierzy, a niewolników kilkadziesiąt do 40-tu, konie i broń odebrawszy, wymógłszy przyrzeczenie iż nie będą przeciw Polakom, opatrzywszy w fundusze na długie ich utrzymanie się kazałem Wyplacić i wypuścić, kapitana zaś z sobą zabrałem.

Generał Szeremietiew dobrze znany Alexandrowi. Sobańskiemu, zażądał z nim widzenia się, dozwoliłem dojechać do Tywrowa, a na propozycję tegoż po wyobrażeniu sił jakimi my byli od nich opasani, by się oddać na dyskrecję Monarchy, odpowiedział Sobański, że w tym celu powstałszy, byśmy się siłą zmierzili, a wolność ofiarowaną od twego Monarchy własnym orężem zdobyli.

Bóg pobłogosławił, i trzeciego dnia pod Obodnym po całonocnym marszu byłem zastąpiony na trakcie ku Przyluże przez Generała Szczutkowa dwoma szwadronami konnych strzelców z Artylerią z dwoma armatami, z częścią infanterii, po prędkim uszykowaniu się do boju, ledwie zdołali kilka dać wystrzałów z harmat, wpadłem razem na prawe skrzydło nieprzyjaciela, to złamawszy odłoniłem armaty i te zabraliśmy, w jednej prawie godzinie zabrawszy w niewolę Generała Szczutkowa, Pułownika Barabanowa, i 15 oficerów, armaty z całą amunicją, Aptekę i ze wszystkimi bagażami.

Ta pomyślność powiększyła bagaże i rozdzieliła siły nasze na zaasekurowanie onych, przeto zmuszony byłem drugiego dnia żołnierzy 260 w niewolę zabranych wypuścić, podobnego jak od ułanów wymógłszy zapewnienia,

że się przeciw Polakom bić nie będą, i każdemu na drogę z Kassy Generalnej po rublowi kazałem wypłacić i puścić, a marsz dalszy ku Wołyniowi i Kamieńcowi dla połączenia się z spodziewanymi powstaniami i siłą zbrojną wyż wspomnianych korpusów Polskich, tak dla ulżenia się od jeńców jako i bagażów, które rozrywały siłę do naszych obrotów potrzebną, kontynuowałem.

Po przejściu Przyluki, Janowa i przeprawie Bohu, zjechał Wincenty Tyszkiewicz a przody Tomaszewski; ci donieśli, że na Wołyniu powstania nie ma, że Generał Dwernicki cofnął w Kordon, a wyobrażnia, że tym miał się dostać do W. Polski jakoby temu przejście nie miało być wzbronione, z rady złożonej tak Wojskowych jako i reprezentantów powiatowych, umyśliwszy naszą zdobycz ku sile W. Polski unieść, po wyruszeniu spod Janowa, w trzecim dniu pod Majdankiem byliśmy przez Generała Roth doścignieni, i ze Wszech stron zaatakowani, po kilkugodzinnej utarczce ze stratą większą nieprzyjaciela na placu boju, niż naszą, zmuszeni jednak byliśmy do opuszczenia korzystnej naszej zdobyczy i własnych bagażów wraz z kasą i kancelaryą.

Tu już utraciwszy nasze fundusze i wielu gorliwych patriotów, z zmniejszoną siłą udałem się ku powstańcom Jampolskim i Winickim Powiatom, z którymi już połączonymi, złączyliśmy się we wsi Eebeckach, po powtórnej Padzie już bez reprezentantów, podług planu pierwszego nagłeni ze wszech stron przez nieprzyjaciela weszliśmy w Kordon, gdzie w miejscu podchlebnego przejścia, rozbrojeni rozrzućeni, w ścisłym areszcie osadzeni do tych por zostajemy, prócz tylko tych, którzy po pierwszym noclegu w Skalacie zdołali choć osoby unieść ku stronie działającej w sprawie Ojczyzny.

Zabronione mając wszelkie piśma, ukrycie przez Obywateli tę mam honor donieść, które przez tam już znajdujących się mogą być stwierdzone, a o dojściu onych pragnę mieć odpowiedź, której jak zaszczytnej dla mnie oczekuję i z uszanowaniem jestem.

Legendy janowskiej twierdzy

Jak każdy zamek także ten w Janowie ma swoje legendy. Jedne mówią o podziemiach i lochach ciągnących się pod zamkiem, inne opowiadają o dwunastu damach, które o północy schodziły z własnych portretów i siadały na 12 krzesłach w sali portretowej. A w jednej z komnat stał zegar, który zatrzymywał się, gdy umierał ktoś z rodziny.

Miejscowość Janów nad Południowym Bohem przed przewrotem bolszewickim należała do Myszków-Chołoniewskich herbu Korczak. W 1410 roku Adam Myszkowski zbudował tu potężny zamek obronny na planie kwadratu. Jak on wyglądał, nie wiadomo. Ile razy był niszczone? Też nie. Nie wiemy nawet, czy trzy kwadratowe narożne baszty z małymi otworami w dolnej kondygnacji i większymi w górnej są pozostałością po nim czy stanowią część pałacu, który powstał po przebudowie budynku bramnego zamku. Twierdzą wzniesiono na równinie, bo taki tu jest teren. Być może w północno-wschodnim skrzydle zamku, gdzie zachowały się resztki gotyckich okien, znajdowała się kaplica rodowa. Roman Aftanazy przypuszcza, że mała wieża w części południowo-zachodniej była punktem obserwacyjnym. W XVIII wieku została odbudowana, o czym świadczą pochodzące z tamtych czasów kolumny jońskie. Do naszych czasów przetrwał także pałac przy bramie zamku z XVIII wieku.

W 1452 roku król Kazimierz Jagiellończyk nadał Piotrowi Myszcce dobra w pow. włodzimierskim zwane Chołoniewem albo Chołoniowem. Od nazwy tej miejscowości część jego potomków przyjęła nazwisko Chołoniewscy, zachowując Myszkę jako przydomek.

W drugiej połowie XVIII wieku kasztelan buski Adam hr. Myszkowski-Chołoniewski zdemontował część średniowiecznych obwarowań, pozostawiając większość murów i wież, które zamienił w pomieszczenia gospodarcze, i zaczął budować pałac w stylu późnego baroku i klasycyzmu. Jego plany były tak ambitne, że nie zdołał ich zrealizować przed śmiercią. Budowę rezy-

dencji dokończyła wdowa po nim Salomea z Kąckich herbu Brochwicz, która wzniosła w pobliżu jeszcze klasztor Bernardynów, stojący do dziś, oraz w 1780 roku kościół Niepokalanego Poczęcia. Podobno jego wnętrze przypominało wygląd jednej z kaplic w bazylice św. Piotra w Watykanie. Pałac był gotowy rok przed przyjazdem króla Stanisława Augusta, który odwiedził Janów 20 listopada 1781 roku w drodze powrotnej z Kamieńca.

Rezydencja janowska była niesamowicie bogata, wypełniona obrazami i meblami w stylu Ludwika XV. Ostatni właściciel Andrzej Myszkowski hr. Chołoniewski mieszkał w niej aż do 1921 roku.

Po II wojnie światowej w pałacu mieścił się sierociniec dla dzieci ofiar represji, a później szkoła z internatem dla osób niepełnosprawnych, która istnieje w nim do dziś. W kilku miejscach pałac ma jeszcze amfildowe planowanie pokoi, ale przetrwały tylko marmurowy i kolumnowy z elementami sztuki. Pokoje te służą dziś dzieciom jako... sale sportowe i pracownice.

Niestety, bolszewicy zniszczyli piękną barokową bramę ze zwodzonym mostem, który został co prawda zamieniony na betonowy jeszcze w XVIII wieku, ale zdobiły go pozostawione łańcuchy. Brama podobnie jak cały kompleks miała ciemnozielony kolor, okna i dekoracje plastyczne były białe. Na początku XX stulecia w tympanonie pałacu umieszczono herby fundatorów pałacu: Korczak – Adama Chołoniewskiego i Brochwicz – jego żony Salomei z Kąckich. Podczas remontu w latach 70. XX wieku wiele elementów dekoracji uległo zniszczeniu. W budynku przy bramie obecnie znajduje się kuchnia i pomieszczenia gospodarcze, w tym biblioteka internatu.

Jak każdy zamek także janowska twierdza ma swoje legendy. Jedne z nich mówią o podziemiach i lochach ciągnących się pod nim na wielką odległość. Inne opowiadają o dwunastu damach, które o północy schodziły z własnych portretów i siadały na 12 krzesłach w sali portretowej. Jak twierdzą starsi mieszkańcy, o tej samej godzinie w oknie jednej z wież pojawiał się rycerz w pełnym rynsztunku.

Lidia Baranowska



W pałacu Chołoniewskich obecnie mieści się internat dla dzieci

Tatry są piękne!

10-osobowa grupa młodzieży z Polskiej Sobotnio-Niedzielnej Szkoły im. Grocholskich, działającej przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków Winnicy od 25 czerwca do 6 lipca spędzała wakacje w malowniczym ośrodku w Poroninie.

Pobyty młodzieży polskiego pochodzenia został zorganizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, która realizuje projekt „Biało-czerwone ABC”, współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Młodzi Polacy z Ukrainy byli zachwyceni krajem przodków. Poza zajęciami z historii i języka polskiego czas mieli wypełniony mnóstwem atrakcji. Wycieczki, zabawy, wyjścia na basen, gry plenerowe – różnym rozrywkom nie było końca. Pełna wrażeń młodzież po powrocie chętnie dzieliła się wspomnieniami.

Andrij Hnatyszen: Z tych wakacji najbardziej utkwiły mi w pamięci wspinaczka w góry i niezapomniane wrażenia z zobaczonych krajobrazów. Podobała mi się także wycieczka do parku wodnego i na basen. Hotel był bardzo wygodny i komfortowy, jedzenie było pyszne. Wszyscy polscy opiekunowie byli weseli, otwarci i emocjonalni. Z nimi nigdy nie było nudno. W przyszłym roku chętnie bym pojechał ponownie.



Spliw kajakami po górskich rzekach w Tatrach

Ania Wolkowska: Dziękuję za ciepłe przyjęcie, smaczne jedzenie i życzliwy personel. Jestem nieskończenie szczęśliwa, że mieliśmy takich świetnych opiekunów. Nie zapomnę lekcji polskiego i historii. Jestem bardzo wdzięczna za tak cudowne lato!

Daria Dąbrowska: Pobytu w Polsce nigdy nie zapomnę. Codziennie robiliśmy i uczyliśmy się czegoś nowego. Najbardziej spodobał mi się park wodny, wspinaczka w góry i zajęcia z polskiego i historii. Jeszcze zapamiętałam zajęcia na stadionie, jak uczyliśmy się grać w siatkówkę i gry plenerowe. Dwa dni przed wyjazdem oglądaliśmy film o Polsce. Jestem wdzięczna

tym, którzy walczyli o polską wolność, bez nich takie wyjazdy nie byłyby możliwe. Jestem wdzięczna organizatorom pobytu i tym, którzy uczynili go niezapomnianym.

Katia Kindzierska: Latem 2017 roku zwiedziłam miasteczko Zakopane. Nigdy tego nie zapomnę. Wspinaliśmy się w górach, schodziliśmy do jaskiń, pływałam łodziami. Podobało mi się śpiewanie piosenek przy gitarze – to było niesamowite. Dni mijały tak szybko! Tęsknię za wszystkimi, którzy byli ze mną w Polsce. Chcę bardzo podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego wyjazdu.

Kostia Samojluk: Te wakacje spodobały mi się najbardziej. Znalazłem wielu przyjaciół, poznałem dużo nowych rzeczy. Najbardziej spodobała mi się wspinaczka w góry – te niewiarygodne krajobrazy nigdy nie umkną mi z pamięci. Oprócz tego podobały mi się park wodny i lekcje historii Polski. Jestem bardzo wdzięczny za polskie lato opiekunom z Polski i pani Natalii!

Ksenia Bewz: Tę wycieczkę zapamiętam na długo. Znalazłam sporo nowych kolegów, z którymi było mi dobrze. Bardzo mi się spodobał wyjazd na baseny termalne. Będę długo pamiętać, jak wszyscy na boisku grali w piłkę nożną. Szczególnie podobało mi się śpiewanie piosenek

ukraińskich i polskich z panem Mariuszem. Te wakacje były najlepsze. Dziękuję bardzo!!!

Nastia Kindzierska: Latem otrzymałam masę niezapomnianych wrażeń z pobytu we wspaniałym kraju – Polsce. Mieszkaliśmy w cudownym miasteczku Poronin. Najbardziej mi się podobały potężne i majestatyczne góry Tatry. Wspinaczka w góry była clou naszej podróży. Każdy dzień obfitował w wydarzenia i wrażenia. Mocno utkwiły mi w pamięci park wodny, jaskinia, spływ na tratwach, gry plenerowe, smaczne kielbaski na ognisku i wiele innych ciekawostek.

Wania Samojluk: Spodobał mi się park wodny, góry i hotel, w którym mieszkaliśmy. Kiedy wychodziłem na balkon w swoim pokoju, po lewej stronie widziałem biegające jelenie, po prawej góry ze śniegiem na szczytach. Chcę podziękować panu Jackowi, Mariuszowi, pani Iwonie za możliwość pobytu na obozie, pani Natalii za organizację wyjazdu i rodzicom.

Wiktoria Hnatyszen: Bardzo spodobał mi się ten wypoczynek. Zachwyciła mnie wspinaczka w góry, pływanie na tratwach, zejście do jaskini. Ciągłe graliśmy z animatorami w ciekawe gry. Ciekawie było słuchać o historii Polski. Podobało mi się śniadanie, obiad i kolacja. Bardzo bym chciała pojechać tam jeszcze raz.

Wład Jaremczuk: Na tych wakacjach wszystko mi się podobało i wszystko zapamiętam do końca życia, ale najbardziej wspinaczkę w góry i lekcje historii. Szczególnie dziękuję polskim opiekunom za wszystko, co dla nas robili. Wszystko było bardzo interesujące. Znalazłem wiele przyjaciół z różnych miast Ukrainy. Dziękuję organizatorom za pobyt w Polsce.

Opracowanie tekstu Natalia Draczuk, Lidia Baranowska

Poznajemy Polskę z „Promykiem”

Przy wsparciu Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży „Promyk” w dniach 21-31 lipca odbył się wyjazd grupy z Żytomierza do Polski w celu zapoznania się z kulturą, tradycjami i historią kraju nad Wisłą.

Koordynatorem wyjazdu była docent Katedry Ekologii i Biologii Człowieka Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki Helena Uwajewa. Uczestnicy zostali zakwaterowani na terenie Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, zapoznali się z uczelnią oraz dowiedzieli się, jak działają szkoły zawodowe w Polsce.

W Lublinie grupa zwiedziła Państwowe Muzeum na Majdanku oraz Stare Miasto z jego licznymi zabytkami, między innymi Zamek Lubelski, kaplicę Trójcy Przenajświętszej, wieżę Trynitarąską, Trybunał Główny



Żytomierzanie na ziemi świętokrzyskiej

Koronny, Bramę Krakowską i bazylikę Dominikanów.

W dawnej stolicy Polski, Krakowie, uczestnicy wycieczki mogli cieszyć się pięknem i bogactwem architektury tego miasta, szczególnie Zamkiem Królewskim na Wawelu. Niezapomniane wrażenia pozostała po sobie katedra św. św. Stanisława i Wacława – miejsce koronacji i pochówku polskich królów i wybitnych Polaków. Młodzież oddała hołd Józefowi Piłsudskiemu i Lechowi i Marii Kaczyńskim.

W obecnej stolicy Polski, Warszawie, żytomierzanie szczególnie zachwyciło pięknem Starego Miasta, które zostało odbudowane po całkowitym zniszczeniu podczas II wojny światowej, i spacer w pobliżu Sejmu RP i Pałacu Prezydenckiego.

W Kielcach, które często jest nazywane „geologicznym muzeum pod niebem”, obejrzeli geologiczny rezerwat Kadzielnia – fragment skamieniałego dna morskiego z resztkami koralowców i głowonogów sprzed

350 mln lat oraz unikalnych rzadkich pancernych ryb, odwiedzili Muzeum Historii Kielc i Muzeum Zabawek.

Miłą niespodzianką dla wszystkich była wizyta na Zamku Królewskim w Chęcinach z przełomu XIII i XIV wieku, gdzie młodzież mogła wejść na wieżę, przymierzyć średniowieczne stroje, postrzelać z łuku, wziąć udział w turnieju rycerskim i podziwiać urodę Gór Świętokrzyskich.

Na koniec uczestnicy wycieczki wspięli się drogą pielgrzymą do jednego ze znanych sanktuariów Polski – na górę Świętego Krzyża koło Nowej Słupi, na której szczycie znajduje się bazylika mniejsza pw. Trójcy Świętej i sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego. W bazylice przechowywany jest fragment drewna z krzyża, na którym ukrzyżowano Jezusa Chrystusa.

Walentyna Jusupowa



Piękny jesienny poranek

Piękny jesienny poranek
ołtarz polowy gdzieś w lesie
niczym kaplica stoi.
Para młoda po cichu sobie przysięgę składa.
Dziękując Bogu i rodzicom
za dar życia i wychowanie
trzeba to głośno powiedzieć światu.
Początek jesieni ten dzień
na zawsze los naszego życia odmieni.
Krople deszczu marsza grają
odbijają się o liście drzew
Nie wiem dlaczego w kolorach tęczy
życzenia parze młodej przesyłają.

Smoleń Tomasz



Wieczór literacki poświęcony Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu miał na celu spopularyzowanie jego twórczości o Wołyniu i regionie

Polski piewca Ziemi Wołyńskiej

W Rówieńskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej obchodzono 205-lecie urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego, jednego z najpłodniejszych pisarzy w historii literatury polskiej, a także światowej.

Twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812-1887) obejmuje ponad 600 książek, w tym 232 powieści, utworów poetyckich i dramatów, a także prac etnograficznych, folklorystycznych, publicystycznych oraz artykułów z zakresu krytyki literackiej.

Urodzony w Warszawie pisarz, publicysta, historyk i działacz społeczny osiedlił się na Wołyniu w 1838 roku, gdzie przeżył ponad 20 lat. Najpierw zamieszkał we wsi Gródek koło Łucka. Potem przeniósł się do Żytomierza, gdzie pracował jako kurator szkolny, pełnił funkcję dyrektora Teatru Żytomierskiego, dyrektora Klubu Szlacheckiego i prezesa Towarzystwa Dobroczynności. Przez cały ten czas badał historię regionu, opisując jego przyrodę i ludzi w książkach, które przetłumaczono jeszcze za jego życia na wiele języków. Środowisku wołyńskich ziemian naraził się sympatią do idei demokratycznych i nawoływaniem do uwłaszczenia chłopów.

W Rówieńskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej odbył się wieczór literacki zatytułowany „Polski piewca Ziemi Wołyńskiej”, w którym wzięli udział Walentyna Daniliczewa, starszy współpracownik naukowy Rówieńskiego Muzeum Krajoznawczego, Lilia Owdij-

czuk, docent Katedry Języka Ukraińskiego i Metodyki Wykładania Międzynarodowego Ekonomiczno-Humanistycznego Uniwersytetu im. Akademika Stepana Demianczuka, Jarosław Kowalczyk, przewodniczący Centrum Kulturalno-Edukacyjnego im. Tomasza Oskara Sosnowskiego, oraz Walentyna Jaroszuk, kandydat nauk historycznych, zasłużona pracownica kultury, dyrektor Rówieńskiej Obwodowej Biblioteki Naukowej.

Celem wydarzenia było spopularyzowanie twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego o Wołyniu i regionie, prezentacja wystawy książek pisarza i literatury o nim oraz przedstawienie zasobu elektronicznego międzynarodowego projektu „Wirtualna rekonstrukcja dziedzictwa Józefa Ignacego Kraszewskiego”.

Serhij Porowczuk

Letnie porządkowanie polskiego cmentarza w Sławucie

W sprzątaniu nekropolii wzięła udział miejscowa młodzież oraz podopieczni Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworze na Dolnym Śląsku (Polska).

Młodzi Polacy przebywali w Sławucie w dniach 9-18 lipca w ramach akcji „Mogilę pradiada ocal od zapomnienia”. Wraz z dyrektorem MOW Mariuszem Barańskim i opiekunami Aleksandrą Drabczyk i Maciejem Pawlinowem oraz swymi sławuckimi rówieśnikami mozolnie pracowali na starym polskim cmentarzu, gdzie porządkowali groby, zbierali liście, gałęzie, czyścili i odnawiali napisy na zaniedbanych mogiłach.

Po pracy znalazł się oczywiście czas na odpoczynek: spacer po mieście, wyjazd do Ostroga, gdzie zwiedzili Uniwersytet Narodowy-Akademii Ostrogską i wzgórze zamkowe, wycieczkę do elektrowni jądrowej w Necieszynie, którą zbudowali Polacy. Nie zapomniano o oddaniu hołdu powstańcom styczniowym w Mińkowcach. Na koniec miało miejsce spotkanie z członkami Zarządu Związku Polaków w budynku miejscowej szkoły sobotniej.

Grupa z Polski znacząco przyczyniła się do odnowienia i uporządkowania miejscowego polskiego cmentarza. Dała też przykład nie tylko miejscowej młodzieży, lecz

także wszystkim mieszkańcom miasta, jak pielęgnować pamięć o przeszłości, szanować własną historię.

Na wyróżnienie zasługują organizatorzy wyjazdu polskiej młodzieży do Sławuty: dyrektor Mariusz Barański, opiekunowie, kierowca busa Janusz Ostapczuk oraz uczniowie Fabrycjusz Horniak, Łukasz Klemeński, Jakub Kruszewski, Rafał Masłowski, Maciej Seta i Dawid Sumiński. Specjalne podziękowania należą się Władysławowi Szatkowskiemu.

Wiele osób wspierało młodzież w ich dziele, m.in. dyrektor piekarni Iwan Panczuk i rodzina Sabińskich.

Łarysa Cybula



Fot. Internet

W Winnicy stanie pomnik Symona Petlury

Na początku października w stolicy Podola zostanie odsłonięty pierwszy pomnik lidera Ukraińskiej Republiki Ludowej Symona Petlury (1879-1926).

Prace przy tworzeniu monumentu rozpoczęto jeszcze wiosną. Metalowego atamana wykuła rodzina Chowrachów: Włodzimierz wraz z synami Romanem i Andrijem.

– Na Ukrainie nie ma żadnego większego pomnika Petlury, chociaż wiele działał dla niepodległości Ukrainy. Pomnik jest wykonany z brązu przez winnicką firmę „Chowrach”. Będzie przedstawiał Petlurę naturalnej wielkości siedzącego na ławce – zapowiedział Sergij Kapusta, główny fundator posągu.

Siedzący na ławce Petlura będzie trzymał w rękach mapę z zaznaczoną Winnicą i Kijowem. Pierwsza prezentacja pomnika odbędzie się 14 września.

Pomnik zostanie zainstalowany na dziedzińcu Radia Obwodowego przy ulicy Symona Petlury. W czasach Ukraińskiej Republiki Ludowej, kiedy Winnica pełniła funkcję stolicy Ukrainy, w budynku tym mieściła się rezydencja lidera młodego ukraińskiego państwa. W czasach ZSRS ulica nosiła nazwę sowieckiego pilota Czałowa.

Na początku czerwca przy rezydencji Atamana Armii URL w Winnicy kręcono film fabularny „Zamach na Petlurę”, w którym pojawi się także Naczelnny Wódz państwa polskiego Józef Piłsudski.

Słowo Polskie, vezha.vn.ua



Anton Nikitin i Piotr Mazur omówili możliwości wzmocnienia współpracy w dziedzinie sportu między miastami

Fot. Igor Gałuszczyk

Wrocław i Lwów zacieśniają współpracę na polu sportu

W stolicy Dolnego Śląska spotkali się kierownik Wydziału ds. Młodzieży i Sportu Lwowskiej Rady Miasta Anton Nikulin i dyrektor Biura Sportu i Rekreacji Urzędu Miasta Wrocław Piotr Mazur.

– To spotkanie było ważne ze względu na dalszą współpracę – zaznaczył Anton Nikulin. – Dogałaliśmy się, że w ramach programu „Lwowskie Puchary” swoje umie-

jętności zaprezentują sportowcy z Wrocławia, reprezentujący różne dyscypliny sportowe. Poza tym rozważaliśmy możliwość wspólnego przygotowania przez Wrocław i Lwów specjalistycznych seminariów dla trenerów. Uzgodniliśmy także zorganizowanie mistrzostw w różnych dyscyplinach sportu między Lwowem a Wrocławem – powiedział Nikulin.

Igor Gałuszczyk, Lwów

Wycieczka do jaskiń na zachodnim Podolu

W dniach 24-27 lipca Studencki Klub Polski w Żytomierzu oraz Klub „Turystyka sportowa” zorganizowały wycieczkę do jaskiń Młynki w obwodzie tarnopolskim. Udział w niej wzięło 10 osób w wieku od 8 do 16 lat.

Uczestnicy projektu zwiedzili dwie jaskinie gipsowe „Optymistyczna” i „Wertebe”. Obie są częścią odkrytego w drugiej połowie XX wieku jednego z największych na świecie systemu jaskiniowego w gipsach o długości dziesiątków, a nawet setek kilometrów. Łącznie młodzi speleolodzy spędzili pod ziemią osiem godzin. Wszyscy byli bardzo zmęczeni, ale przeżyli dużo pozytywnych emocji.

Pierwszą jaskinią, którą odwiedziła grupa, była jaskinia „Optymistyczna”. Została odnaleziona przez członków lwowskiego klubu speleologicznego Cyklop w roku 1966. Prezes tego klubu Natalia Judinij była naszym przewodnikiem. Jaskinia jest wpisana do Księgi Rekordów Guinnessa jako największa na świecie jaskinia gipsowa, najdłuższa



Młodzi speleolodzy z Żytomierza spędzili pod ziemią łącznie osiem godzin

w Eurazji i trzecia pod względem długości jaskinia świata. Długość jej korytarzy wynosi 214 km. Można w niej podziwiać stalaktyty, heliktyty i inne formy skalne. Składa się z 10 izolowanych rejonów powiązanych ze sobą jednym lub kilkoma

korytarzami. Nie jest do końca zbadała, jej eksploracja ciągle trwa.

W następnym dniu wycieczki pojechaliśmy do jaskini „Wertebe”, długiej na ok. 9 km. Działa w niej jedyne na Ukrainie podziemne Muzeum Kultury Trypolskiej. Pod

względem liczby i wartości naukowej odnalezionych artefaktów jaskinia „Wertebe” nie ma równych na Podolu. Są one eksponowane w muzeach w Borszczowie, Warszawie, Wiedniu, Krakowie, Lwowie i Tarnopolu.

W czasie wycieczki udało nam się zaobserwować, jak odbywają się badania archeologiczne i zobaczyć pracę archeologów. Na Tarnopolszczyznę przybyli fachowcy nie tylko z Ukrainy, lecz także z Anglii i Stanów Zjednoczonych. Łącznie wycieczka trwała ponad 1,5 godziny. Nasz przewodnik bardzo ciekawie opowiadał nam o jaskini. To, czego się dowiedzieliśmy, pozostanie w naszej pamięci na długo.

Uczestnicy wyprawy mieszkali pod namiotami rozbitymi nad brzegiem Dniestru. Wieczorami przy ognisku wszyscy chętnie wymieniali się wrażeniami, poznawali historię nie tylko ukraińską, ale i Polski. Młodzież dzieliła się swoją wiedzą o zabytkach polskich miast: Warszawy, Olsztyna, Wrocławia.

Realizację projektu łączącego aktywny wypoczynek z programem kulturalno-historycznym wsparły Studencki Klub Polski oraz Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Projekt jest objęty opieką Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Jego celem jest patriotyczne wychowanie młodzieży, integracja, poznanie historii Ukrainy i Polski oraz odrodzenie ruchu harcerskiego.

Anton Nikolajew, kierownik grupy „Sportowy turizm”, członek Studenckiego Klubu Polskiego



Fot. Redakcja

Polscy turyści interesują się Podolem

16 przedstawicieli polskich agencji turystycznych oraz dziennikarzy z Warszawy, Gdańska, Opola i innych miast przybyło do Winnicy, by zapoznać się z lokalnymi atrakcjami oraz ofertą miejscowych firm turystycznych.

W ciągu trzech dni pobytu na wschodnim Podolu, od 28 do 30 lipca, goście zwiedzili Winnicę, obejrzeli ciekawostki turystyczne obwodu winnickiego i rozmawiali z ukraińskimi touroperatorami na temat ewentualnej współpracy. Interesowało ich, czy dla przyjeżdżających cudzoziemców miejscowe agencje mają propozycje 2-, 3-dniowych pobytów w regionie. Chodziło im nie tylko o sentymentalno-historyczne wycieczki, ale także wyjazdy do Czarnobyla

czy do willi Janukowycza pod Kijowem.

Spotkanie polskiej grupy z przedstawicielami podolskiej branży turystycznej odbyło się w siedzibie magistratu, w obecności wiceprzewodniczącego Winnickiej Administracji Obwodowej Sergija Tymoszczuka. Jerzy Wójcicki, redaktor „Słowa Polskiego”, opowiedział o walorach obwodu winnickiego i samej Winnicy. Następnie przedstawiciele hoteli, agencji turystycznych oraz muzeów w kilkunastominutowych wystąpieniach przedstawili swoje najlepsze oferty.

– Polskich turystów przyciągnąć na Ukrainę jest najłatwiej. Ale musicie się przystępnie i atrakcyjnie wypromować – podkreślił kierownik polskiej grupy Krzysztof Kołodziej.

Jerzy Wójcicki

Polska pomaga uciekinierom z Donbasu

27 lipca w Konsulacie Generalnym RP we Lwowie podpisano umowę, na podstawie której MSZ RP przekaze UNDP na Ukrainie 2 mln zł na projekt „Promowanie przedsiębiorczości wśród ludności dotkniętej konfliktem na Ukrainie, edycja II”.

Jest to druga transza pomocy rozwojowej, jakiej Polska udziela ukraińskim uchodźcom wewnętrznym w ramach projektu UNDP (Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju) na Ukrainie. W latach 2015-2016 MSZ RP przekazało na ich rzecz kwotę 2 936 928 złotych. Tym razem wsparcie finansowe i pomoc merytoryczną otrzyma ok. 40 małych przedsiębiorstw, które stworzą 150 miejsc pracy dla uciekinierów z Donbasu. Druga edycja projektu będzie realizowana w latach 2017-2018.

Dokument podpisały polska wiceminister spraw zagranicznych ds. współpracy rozwojowej Joanna Wronecka i Blerta Cela, regionalny przedstawiciel UNDP na Ukrainie.

Blerta Cela podkreśliła znaczenie zaangażowanie Polski w problemy społeczności, które ucierpiały w wyniku konfliktu zbrojnego w Donbasie. „Polska była kluczowym partnerem UNDP w projektach, które ratują i wspierają życie” – zauważyła.

Igor Gałuszcak na podstawie informacji Agnieszki Piaseckiej



Fot. Internet

Ignacy Jan Paderewski w wieku 2 lat. Zdjęcie zostało wykonane w Kuryłówce na Podolu

Zapomniana siostra Paderewskiego

Maria Paderewska została pominęta w testamencie, jaki sporządziła w 1941 roku rodzona siostra i legalna spadkobierczyni kompozytora i polityka Antonina Wilkońska.

Maria Paderewska mieszkała w Żytomierzu, który po traktacie ryskim znalazł się w granicach sowieckiej Ukrainy. Mimo starań samego Ignacego Jana Paderewskiego, czynionych jeszcze w latach trzydziestych XX wieku, aby ją odnaleźć i uzyskać zgodę na jej wyjazd z ZSRS, nie udało się jej sprowadzić do Polski. Władze sowieckie nie wypuszczały, rzecz jasna, nikogo ze swego terytorium.

O siostrze przyrodniej Paderewskiego wspomina Marek Rudnicki w artykule „Nieznana historia rodu Paderewskich”. Piśsze m.in., że „w 1890 roku Ignacy Jan Paderewski nabył w Żytomie-

rze dom przy ul. Podolskiej 12A, w którym zamieszkał również jego ojciec z żoną Anną (macochą Ignacego Jana), jego przyrodni bracia Stanisław i Józef oraz przyrodnia siostra Maria.

Już po rewolucji w jednym z skrzydeł tego domu mieszkał po powrocie z zesłania na Syberię ks. Józef Ulanicki, przygarnięty przez Marię Paderewską, którą władze sowieckie zaliczyły do wrogów ludu”.

Maria Paderewska zesłała z tego świata około 1952 roku w skrajnej nędzy, nękana przez sowieckie służby specjalne. Starsi mieszkańcy Żytomierza pamiętają ją do dziś i wspominają jako dobrą nauczycielkę francuskiego. „Zmarła, często głodując i sprzedając na bazarze nuty po kompozytorze. Dom stoi do dziś w Żytomierzu, ale jest w bardzo złym stanie” – pisze Rudnicki.

Słowo Polskie

Moje dziecięce oczy widziały...

Siostra Róża Zielińska w roku 1920 zamieszkała w kościele Matki Bożej Anielskiej w Winnicy, gdzie schronienia jej i jej bratu użyczył ówczesny proboszcz ks. Jan Lewiński. Miała wtedy dwa lata.

Ksiądz Jan Lewiński był proboszczem kościoła Matki Bożej Anielskiej w Winnicy w latach 1913-1930. W trudnych czasach bolszewickiego terroru dawał w nim schronienie potrzebującym. Jednymi z uratowanych przez ks. Jana były dzieci: Franciszka Zielińska (została później zakonnicą i przyjęła imię Róża) oraz Witold Zieliński (został później kapłanem). Na stronie parafii Matki Bożej Anielskiej na Facebooku został opublikowany list, który w 2000 roku napisała siostra Róża Zielińska do kapucynów, kiedy się dowiedziała, że w roku 1992 wrócili oni do swego klasztoru w Winnicy.

„Wielce szanowni ojcowie kapucyni z Winnicy! Chcę powiedzieć kilka słów o kościele, w którym wypadło wam pracować. Jestem dzieckiem Podola, obecnie – siostrą zakonną Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Miejsce to jest dla mnie szczególne, ponie-

waż w tym kościele mieszkałam przez 5 lat. Tam, między amboną a schodami, był mały pokój, gdzie po wojnie, w 1920 roku, mnie wraz z bratem dał schronienie świętej pamięci o. Jan Lewiński. Moje dziecięce oczy widziały, jak w roku 1922 bolszewicy zdierali pozłacaną blachę z wizerunkiem Matki Bożej znajdującą się w głównym ołtarzu i zabierali wszystko, co tylko przypominało złoto: kielichy, monstrancje i inne.

W roku 1925, mając 7 lat, wyjechałam do Polski. Przeżyty horror prześladowań na zawsze utkwiał mi w pamięci. Na całe życie winnicki kościół został w moim sercu. Najdroższe w nim miejsce – tabernakulum z wieczną lampką. Jedynym pragnieniem mojego serca było to, aby nie zgasła ta lampka, aby żył tam Jezus Chrystus. O to modliłam się przez całe me życie. Obecnie mam 82 lata i słaby wzrok. Mój brat zmarł w 1978 roku. Jestem wdzięczna Bogu za to, że moje pragnienia się spełniły i że teraz razem ze starcem Symeonem mogę powiedzieć: »Teraz, o Panie, możesz puścić służebnicę Twoją w pokój«. Siostra Róża Zielińska”.

Słowo Polskie



Róża Zielińska w wieku 13 lat

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411
tel. (+380) 432 507 412
tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracuje
od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl



Uczestnicy wileńskiej pielgrzymki. Po prawej ks. Waldemar Pawelec, proboszcz parafii Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu

Wspólnota braci i sióstr od Suwałk do Wilna

W dniach 15-26 lipca odbyła się po raz 27. suwalska piesza pielgrzymka do Ostrej Bramy. Wzięło w niej udział ponad 700 pątników z Polski, Litwy, Francji, Ukrainy, Wlk. Brytanii, Czech, Niemiec i Rosji.

Hasło „Idźcie i głoscie” jest hasłem liturgicznym Programu Duszpasterskiego Kościoła katolickiego w Polsce na 2017 rok i wpisuje się w obchody trwającego Roku św. Brata Alberta, 140. rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie i 100. objawień fatimskich. Stało się również hasłem XXVII Międzynarodowej Pieszej Pielgrzymki z Suwałk do Wilna.

Tegoroczna pielgrzymka to: 798 osób podzielonych na siedem grup, 10 dni marszu, 10 mszy świętych i około 250 kilometrów. Pątników, którzy dotarli do Wilna, połączyły trudy drogi i wspólny cel. Jak zapewniali, między Suwałkami a Ostrą Bramą zawiązała się wspólnota braci i sióstr. Więzy połączyły ludzi z różnych stron świata, Polaków, Litwinów, Francuzów, Ukraińców, Anglików, Czechów, Niemców i Rosjan. Grupę z Ukrainy z diecezji żytomierskiej reprezentowała parafia Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu z proboszczem o. Waldemarem Pawelcem.

Pielgrzymi po dotarciu do Ostrej Bramy wzięli udział w uroczystej mszy świętej przed cudownym obrazem Matki Bożej Miłosierdzia, aby podziękować za owoce drogi



Tegoroczna pielgrzymka to: 798 osób podzielonych na siedem grup, 10 dni marszu, 10 mszy świętych i około 250 kilometrów do pokonania

i przekazać Matce Bokiej swoje intencje. Dziękowali za 10 dni modlitwy, wyciszenia i pokuty. Podkreślali, że po drodze spotykali się z wielką gościnnością, zwłaszcza ze strony Polaków.

Dojście pielgrzymów do Ostrej Bramy zawsze jest bardzo widowiskowe. Każda z siedmiu grup ma przydzielony kolor i do Wilna wkracza z rekwizytami, odziana w swoje barwy. Grupa biała niosła w tym roku balony z helem, pomarańczowa odpaliła race, grupy niebieska i zielona ubrane były w jednokolorowe koszulki z hasłem tegorocznej pielgrzymki: „Idźcie i głoscie”. Pątnicy nieśli flagi państwowe i sztandary organizacji. Przed tron Matki Ostrobramskiej pątnicy szli z pod-

niostym śpiewem na ustach. W akcie dziękczynnym pokładali się na ulicy krzyżem.

Na mszę św. w Ostrej Bramie do pieszej pielgrzymki dołączyły pielgrzymka autokarowa i rowerowa z parafii pw. Matki Miłosierdzia w Suwałkach. Po wspólnej mszy świętej pielgrzymi zostali ugośczeni obiadem, kawą i słodyczami.

Pielgrzymka z Suwałk do Ostrej Bramy jest organizowana przez oo. salezjanów od 1991 roku po odzyskaniu przez Litwę niepodległości 11 marca 1990 roku. Miała stać się dziękczynieniem za wolność narodów Europy Środkowo-Wschodniej i upadek reżimów komunistycznych w tej części kontynentu.

Walentyna Jusupowa